

TYGODNIK
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXVIII ● NR 38 ● 22 IX 1985 r.

CENA 10 ZŁ



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze:

- TEMAT: WYBORY
- PROF. BOGDAN SUCHODOLSKI
kandydat do Sejmu
- JAKA EDUKACJA?
z obrad Plenum KW PZPR
w Olsztynie
- KOLEJNE TORY PRZESZKÓD
korespondencja z NRD



Hanna Fajkowska — nauczycielka języka niemieckiego w XVIII LO im. Jana Zamojskiego w Warszawie

Fot. Marek Suchecki

WITOLD SALAŃSKI

GDZIE TA PROWINCJA?

Purda — wieś warmińska otoczona bujnymi lasami — stała się nieoczekiwanie stolicą największej gminy województwa olsztyńskiego. Inspektor oświaty i wychowania — Tadeusz Kibitlewski — rozkłada mapę: — Niech pan patrzy. Były tu cztery gminy: Purda, Gilawy, Klebark i Butryny. W 1975 roku utworzono z nich jedną — purdzką. Mam teraz ze szkoły w Gilawach do szkoły w Nowej Kaletce blisko 70 kilometrów i to po drogach raczej ostatniej kolejności odśnieżania.

Ta leśna gmina jest rzeczywiście ogromna. Rozciąga się od opłotków Olsztyna w kierunku południowo-wschodnim aż do pasa przepięknych jezior: Serwent, Dłużek i Košno. Na tej rozległej przestrzeni — gdzie łączy wsie często tylko dukt leśny — znajduje się aż 20 placówek oświatowych 12 szkół podstawowych, w tym 7 ośmioklasowych, oraz 8 przedszkoli. Do tych wszystkich placówek uczęszcza razem około 1300 dzieci.

Mógłby ktoś powiedzieć: cóż to za liczba te 1300 dzieci?! To zaledwie jedna szkoła miejska. Ale złudne byłyby takie porównania. Jedna placówka to jeden kłopot, a dwadzieścia placówek to nawet więcej niż dwadzieścia kłopotów. Więc inspektor Kibitlewski łatwego życia nie ma, zwłaszcza że prawie wszystkie szkoły zostały zbudowane dawno, tak dawno, że nawet najstarsi Warmiacy nie pamiętają, kiedy. Pierwotnie były to szkolki jedno- lub dwuizbowe. Obecnie mieszczą się w nich nawet ośmioklasówki. Jakim cudem? Ano takim, że zbudowano ściany działowe oraz adaptowano na klasy strychy, a także dawne mieszkania nauczycieli, zazwyczaj kilkupokojowe, które z reguły mieściły się w tym samym budynku.

Chociaż placówki te w latach powojennych zmodernizowano — zainstalowano

centralne ogrzewanie, doprowadzono wodę, nieźle wyposażono w sprzęt i pomoce naukowe — to jednak cudów nie ma. Starość nie radość, więc remont goni remont. Szczególnie dachy wymagają częstych napraw. Przełożenie dachówek to blachostka. Gorzej, gdy spróchnieją krokwie.

Szkoły są więc stare i na domiar złego pękają w szwach. W gminie jest wysoki przyrost naturalny i typowe dla naszych czasów zjawisko migracji. W samej Purdzie bloki postawił SKR, w Klewkach PGR. Nic też dziwnego, że w tej ostatniej miejscowości szwy po prostu pękły i dzieciaki się „wysypały”. Uczniowie od V klasy wżwyz muszą więc dojeżdżać do sąsiedniej wsi Szczesne bądź nawet do oddalonego o 10 km Olsztyna.

Zatem nowa szkoła w Klewkach potrzebna jest od zaraz. Do jej budowy zachęcali nawet hutnicy z Nowej Huty, których dzieci przyjeżdżają do Klewek na „wakacje w siodło”. Chcieli tylko, aby szkoła służyła im latem jako ośrodek kolonijny. W zamian gwarantowali wszystkie materiały budowlane — za darmo! Kuratorium miało opłacić tylko projektanta i wykonawcę. Niestety, z powodu szczupłości kiesy oświatowej oferta z bólem serca odrzucono. Cóż, biedny traci podwójnie. Może za rok, dwa sprawa się „odgrzeje”?

Czego więc najbardziej brakuje gminnej oświacie? Pieniądzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tegoroczny budżet szkolnictwa w gminie Purda wynosi 54 mln zł, z czego aż 37 mln „pożera” osobowy fundusz plac. Na usługi materialne przeznaczono tu za-



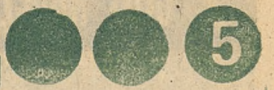
HENRYK BEDNARSKI - sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

OSOBISTY PRZYKŁAD

GWARANCJĄ POWODZENIA

Dokonujecie oceny realizacji zadań wynikających z uchwał IX Zjazdu partii w sprawach oświaty i wychowania. Jest to temat trudny, bowiem trzeba było odrabiać poważne zaniechania powstałe w latach siedemdziesiątych, podejmować zdecydowaną walkę w obronie socjalistycznego oblicza szkoły polskiej oraz tworzyć warunki do nauki dla licznych roczników dzieci, jakie niesie za sobą nowa fala wyżu demograficznego.

Musimy przy tej ocenie brać również pod uwagę to, że zadanie nakreślone przez zjazd przypadło nam realizować w warunkach poważnych trudności gospodarczych, zastosowanej blokady gospodarczej i wścieklej nagonki politycznej na nasz kraj ze strony państw imperialistycznych, w warunkach niezwykle skomplikowanej



ŁAGODZĄCE DZIAŁANIE ROZUMU I SERCA

Profesora Bogdana Suchodolskiego kandydującego na posła z listy krajowej, nie musimy przedstawiać czytelnikom. Znają przecież doskonale zarówno Jego książki, jak i bogatą działalność społeczną, przede wszystkim jako przewodniczącego Narodowej Rady Kultury. Pamiętają też zapewne, że „Głos Nauczycielski” często gościł Go na swych łamach — wielokrotnie ro-

O wychowaniu człowieka i obywatela: Kształcenie człowieka nie było nigdy pojmowane w Polsce abstrakcyjnie, lecz zawsze z uwzględnieniem konkretnych, społecznych warunków życia. Nie akceptowano nigdy tej ostrej różnicy, jaką przeprowadził Rousseau, przeciwstawiając wychowanie człowieka wychowaniu obywatela. Wszyscy pisarze polskiego Oświecenia łączyli edukację człowieka z edukacją obywatela, nawiązując w ten sposób do tradycji wieku XVI i XVIII, w których związek ten był postulowany...

O Polsce i Polakach: Półka historia była życiowa dla Rzeczypospolitej, ujmowano życie narodu w kategoriach wielkości. Dopiero wydarzenia drugiej połowy XVIII wieku wprowadziły niepokój i żal. To wówczas zrodziło się dramatyczne pytanie **dłaczego**, zaprzatające umysły Polaków przez cały okres niewoli, a również tak się powtarza polska historia — po klęsce roku 1939. Na dwóch drogach polaryzowały się odpowiedzi. Pisał Joachim Lelewel: „Ojczyzna nasza była Rzeczpospolitą. Nie zajaśniała nikomu szczęścia, ni wzrostu. W swoich granicach wynawała zasady obce innym mocarstwom, a kiedy je rozwinąć u siebie zamierzała i u ludzi świata część jednala, wtedy zawiść, kłamstwo i zbrodnia wymierzły jej cios śmiertelny”. Odpowiadał Michał Bobrzyński: „Nie granice i nie sąsiedzi, tylko miłość wewnętrzny przyprawił nas o utratę politycznego bytu”. Między tymi biegunami toczyła się dyskusja historyków. Uczestniczyła w niej szeroka opinia publiczna. Także literatura i sztuka, zwłaszcza malarstwo, Matejko i Malczewski, na równi z Kraszewskim i Sienkiewiczem, ukazywali dziejową przeszłość narodu, jego zwycięstwa i klęski, losy Polaków. I szukali odpowiedzi na pytanie: czy to charakter narodowy był przyczyną upadku państwa, czy też upadek ten zmniejszył charakter Polaków? Zastępowali coraz głębiej w narodową przeszłość, aby znaleźć w niej źródła siły i odrodzenia. Ale z goryczą potwierdził i odrzucił Wyspiański tę strategię edukacyjną. „Mój naród tak się w swą przeszłość weśnił”, powie w „Rapsodzie o Kazimierzu Wielkim”...

(Z przedmowy do antologii „Polska i Polacy”).

O tym co znaczy: być obywatelem: Po pierwsze, jest to sfera działań rycerskich, militarnych, wojennych, owiana w naszym kraju od dawnych czasów pewnym szczególnym sentymentem. Te tradycje rycerskie aż do ostatnich dni mają swój walor. Po drugie, być obywatelem, to znaczy działać gospodarczo. Jest to trend nowocześniejszy, gdzieś z czasów Oświecenia się wywodzący, bardzo żywy w Królestwie Kongresowym, później — w pierwszej połowie XIX wieku — np. w Poznaniu (...). Po trzecie, być obywatelem, znaczy tworzyć kulturę narodową. Zwiększa w dobie Oświecenia stało się to bardzo wyraźne. Całe polskie Oświecenie szło właściwie w tym kierunku, żeby przez tworzenie kultury tworzyć nowy naród. To były koncepcje Komisji Edukacji Narodowej, koncepcje ówczesnego czasopiśmiennictwa, wybitnych pisarzy tego czasu (...). I wreszcie czwarte, może bardzo polska forma służenia ojczyźnie: walka o sprawiedliwość, o równość społeczną, o obronę pokrzywdzonych. Jeden ze średniowiecznych kronikarzy polskich chwalił króla za to, że stawał on zawsze po stronie tych, którzy „mniej mogą” i to określenie stanowi właśnie dewizę owej czwartej formy „bycia obywatelem”. W tym nurcie mieści się działalność Modrzewskiego i arian polskich, ten nurt był bardzo wyraźny w okresie Oświecenia, kiedy Kołtataj rozróżniał takie powinności, które można sprecyzo-

wać utylitarnie i prawniczo od tych, które nazywał czynami dobroczynności i heroizmu, czynami, których nie wymaga prawo i których niedopełnienie nie powoduje kary, ale których wykonanie staje się tytułem do sławy człowieka.

(Z wywiadu dla „Głosu Nauczycielskiego”, nr 6/1982).

O naszym miejscu w Europie: Miejsce Polski w Europie wyznaczały nie tylko wielkie programy walki o wolność ludów i wielkie perspektywy historyczofizyczne, ale także i refleksja bardziej empiryczna, dotycząca różnic kultury polskiej i kultury innych narodów. Analizy polskiego charakteru i polskiej umysłowości docierały najczęściej do tej strefy porównawczej. Niekiedy stawała się ona bezpośrednim przedmiotem analizy. Najczęściej obejmowała ona porównanie kultury polskiej z kulturą sąsiadów. Ukazywanie przeciwieństw pogłębiało samowiedzę narodowej odrębności. Ale tylko z rzadka nabierała ona fałszywej pychy nacjonalistycznej. I chociaż istniał w naszej historii nurt, wedle którego „egoizm narodowy” miał być najwyższym kryterium polityki i moralności, to jednak dominujące znaczenie zyskiwała zawsze jego krytyka. Podejmowana z różnych stanowisk — socjalistycznych, liberalnych, katolickich — ukazywała perspektywy porozumienia między narodami i szerokiego współdziałania. Były one zawsze — i aż do dzisiejszych czasów — szczególnie charakterystyczne dla polskiego widzenia ludzkości, jako wielkiej harmonii różnych narodów.

(Z przedmowy do antologii „Polska i Polacy”).

O reformach oświatowych: Najczęstszym błędem, jaki się popełnia w projektowaniu i ocenie reform oświatowych, jest ujmowanie ich w zawężonym do teraźniejszości horyzoncie czasowym. Jeśli nawet nie deklaruje się jawnie, że właśnie taki punkt widzenia jest obowiązujący, manifestuje się on w argumentacji, która odwołuje się do sytuacji i zadań występujących współcześnie. Tymczasem reformy oświatowe — podobnie jak planowanie przestrzenne i urbanistyka — są źródłem skutków rozciągających się na dziesięciolecia i tylko w tych perspektywach czasowych mogą być trafnie analizowane oraz oceniane.

(Wychowanie i strategia życia).

O nowych zadaniach edukacyjnych: Koncepcja wychowania dla przyszłości, która po ostatniej wojnie rodziła się jako nowa koncepcja teoretyczna i praktyczna, jest dziś już pewnego rodzaju truizmem. Przestało już być ważne i pasjonujące pytanie: czy mamy wychowywać dla przyszłości czy też nie, ważnym i trudnym natomiast staje się pytanie: dla jakiej to przyszłości mamy wychowywać? (...) Jeśli cywilizacja współczesna jest na rozdrożu, jeśli wymaga naprawy i sterowania, to znaczy, iż nie może stanowić oparcia dla wychowania. Jego zadania przesuwają się z dziedziny adaptacyjnej w perspektywę współdziałania z siłami obiecującymi tworzyć nową, bezpieczniejszą i wartościowszą przyszłość. Jeśli cywilizacja współczesna wymaga sterowania i naprawy, ludzie powinni być do tych zadań przygotowani. Znaczący to, że wychowanie nie powinno adaptować ich do cywilizacji, która jest, lecz przygotowywać do tej, jaką pragnemy kształtować. W tym sensie wychowanie dla przyszłości musi być rozumiane jako wychowanie dla nowego jutra świata, a więc jako wychowanie dla zmiany, a nie dla kontynuacji. Kontynuacją będzie ono tylko w tych granicach, w jakich każda zmiana jest pewnego rodzaju kontynuacją.

O wychowaniu dla pokoju: Jest to ogromne zadanie, wymagające reorientacji całej edukacji historycznej i patriotycznej, reorientacji, która by kładła tamę wszelkim szowinizmom i ukazywała dzieje nie

zmawialiśmy z Profesorem o kwestiach najważniejszych dla współczesnej edukacji, cywilizacji i kultury. A także dla Polski. Niedawno, w 80-lecie urodzin Profesora Suchodolskiego, przedstawiliśmy obszernie Jego sylwetkę i biografię (nr 2/84). Obecnie przypominamy niekiedy, godne — naszym zdaniem — szczególnej uwagi myśli tego humanisty i pedagoga.



tylko jako kronikę walk o panowanie, lecz — przede wszystkim — jako historię kulturalnej twórczości. To także wychowanie ukazujące niesprawiedliwy podział dóbr świata, powodujący konflikt między narodami bogatymi i biednymi. Wychowanie dla pokoju to także ukazywanie konsekwencji wyścigu zbrojeń dla gospodarki i moralności społeczeństw świata (...). Wreszcie walka o pokój wewnątrz poszczególnych narodów, wewnątrz społeczeństw. Obrona pokoju jest dziś naczelnym zadaniem. Nigdy w dziejach nie było ono tak ważne, nigdy bowiem zagrożenie wojną nie było zagrożeniem przez tak mordercze środki zagłady. Rola wychowania w obronie pokoju staje się jego pierwszoplanowym zadaniem.

O ochronie środowiska naturalnego: Staje się coraz wyraźniejsze, iż cywilizacja nowoczesna niszczy naturalne środowisko w rozmiarach zagrażających totalną katastrofą (...). Ochrona środowiska to wielki splot problemów naukowych i moralnych, to określona wiedza biologiczna i chemiczna, to umiejętności niemal wizeronjerskiego patrzenia w przyszłość, to problematyka globalna, skoro niszczenie środowiska w jednym kraju powoduje konsekwencje i dla sąsiednich (...). Edukacja dla ochrony środowiska to edukacja naukowa i społeczna, edukacja między-ludzkiej solidarności, to edukacja ukazująca sytuację człowieka we wszechświecie człowieka, który wybiera się na gwiazdy, ale niszczy własną ziemię. A więc filozoficzna, nawet metafizyczna.

O „sumieniu planetarnym”: Faszyzm nie zniknął ze sceny świata. Ludobójstwo stało się niemal powszechną metodą w wielu rejonach. Fanatyzm prowadzi do wyniszczenia przeciwników lub współmieszkańców innego wyznania czy innego języka. Terroryzm indywidualny i grupowy godzi w niewinnych ludzi, podobnie jak terroryzm państwowy. W tych wszystkich okolicznościach potrzebne jest staję łagodzące działanie rozumu i serca, potrzebne staję to, co nazywano „sumieniem planetarnym”, to znaczy wrażliwość na cudze krzywdy, gdziekolwiek się one dzieją i poczucie zobowiązania do pomocy i opieki.

O potrzebie myślenia alternatywnego: Wciąż potrzebny jest wielki wysiłek myślowy, aby organizować przyszłość. I wciąż wielkie znaczenie ma myślenie alternatywne, odsłaniające różne możliwości. Myślenie alternatywne zdejmując z naszych oczu zaciemniające okulary, pozwala zobaczyć nie tylko rzeczywistość tę, która jest, ale taką, jaką mogłaby ona być. Myślenie alternatywne przekonywa, iż rzeczywistość nie jest tym, czym jest, lecz tym, czym mogłaby być. Edukacja prowadzona pod znakiem myślenia alternatywnego ukazuje nam wciąż nowe aspekty, możliwości, mobilizując do odwagi w szukaniu nowych rozwiązań, do działania w przeświadczeniu, iż „mogłoby być inaczej”.

O największych zagrożeniach i potrzebie dialogu: Największym zagrożeniem dla ludzkiej wspólnoty są przekonania jednostek i grup, iż posiadły one prawdę i że w jej imieniu mogą rządzić innymi. To, czego nam najbardziej potrzeba — jest wspólnotą przekonań podstawowych, skupieniem się wokół wartości trwałych i powszechnych, wspólnych, chociaż formułowanych w różnorodny sposób. W tych warunkach znaczenie dominujące uzyskuje kategoria dialogu, który uwzględni wspólnotę, pozwalającą na porozumienie i różnorodność zapewnijającą poszanowanie odrębności i tożsamości.

(Z referatu wygłoszonego na konferencji Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego pt. „Na spotkanie XXI wieku — nowe zadania wychowania”, „Głos Nauczycielski” nr 12—13/1985).

Przygotowała:
HENRYKA WITALEWSKA
Fot. CAF

W niedzielę, 13 października — wybory do Sejmu. Jest to jeden z najważniejszych aktów obywatelskich i państwowych; w jego wyniku powołana zostaje najwyższa przedstawicielska władza w PRL, spełniająca funkcje stanowiące i kontrolne. Po raz pierwszy odbywa się ten akt w oparciu o nową, demokratyzowaną, ordynację wyborczą. W publikacji tej pragniemy przedstawić — w koniecznym, siłą rzeczy, skrócie — problemy prawa wyborczego.

ZRÓDŁA PRAWA WYBORCZEGO

Prawo wyborcze w podstawowym kształcie nakreślone jest w Konstytucji — tym najwyższej rangi akcie prawnym, noszącym także historyczne miano: Ustawa Zasadnicza. Stanowi ona: że wybory w Polsce są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w tajnym głosowaniu.

Ordynacja wyborcza jest drugim pod względem ważności aktem prawnym. Uściśla ona zapisy ogólne, sformułowane w Konstytucji, precyzując na przykład, jakie należy przedsięwziąć kroki, by zrealizowana została zasada tajności wyborów. Zawiera także przepisy, określające tryb przeprowadzenia wyborów, procedurę zgłaszania i konsultowania kandydatów, sposób obliczania wyników itp. Obecnie obowiązującą ordynację uchwaślił Sejm w maju br., po trwającej kilka miesięcy ogólnonarodowej dyskusji. Ordynacja w kształcie uchwalonym przez Sejm jest w wielu punktach kompromisem między różnymi wariantami projektu Rady Państwa a planem dyskusji, przedstawionym przez PRON.

Prawo wyborcze uzupełniają rozporządzenia ministrów, normujące różne sprawy o charakterze organizacyjno-technicznym — są to przepisy stałe. Rada Państwa, z mocy ordynacji wyborczej, podejmuje uchwały, które dotyczą konkretnych wyborów, ogłaszając ich termin, dokonując podziału kraju na okręgi, ustalając kalendarz wyborczy itp.

Konstytucja PRL określa czas trwania kadencji Sejmu na 4 lata. Dodajmy, że nie zawsze tak było. Na przykład Konstytucja 3 Maja, która po raz pierwszy potraktowała Sejm jako stałą instytucję życia państwowego, przyjęła kadencje 5-letnie. Przedwojenne konstytucje zakładały 3-letnie kadencje (choć tylko jeden Sejm trwał taki czas, pozostałe były z reguły krótsze). Po wojnie Sejm Ustawodawczy wybrany w 1947 r. miał trwać również 5 lat, jednak jego kadencje wydłużono, by mógł zakończyć prace nad Konstytucją, uchwaloną 22 lipca 1952 r. Od tej pory kadencje Sejmu trwają 4 lata.

Cztery pierwsze kadencje zamknęły się w tym terminie, w piątą Sejm przyjął ustawę o wcześniejszym o rok rozpisaniu wyborów (dla uchwalenia takiej ustawy wymosił się identycznie, jak w przypadku uchwalenia konstytucji: 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ogółu posłów). Trwanie VIII kadencji — która zakończyła się w końcu 1933 r. — trzeba było przedłużyć ze względu na panującą sytuację polityczną w kraju. W specjalnej ustawie Sejm określił jako koniec swej kadencji dzień 31 sierpnia br., co oznaczało, że do tego terminu Prezydium Sejmu lub Rada Państwa miały prawo zwolnić posiedzenie Izby. Obecnie, gdyby pojawiła się potrzeba rozstrzygnięcia o ranżie aktu ustawodawczego, czynił to Rada Państwa, uchwalając odpowiedni dekret. Zostanie on przedstawiony do akceptacji nowo wybranemu parlamentowi. Kadencja Rady Państwa trwa bowiem do chwili ukonstytuowania się nowego składu Sejmu.

KALENDARZ

Przygotowanie wyborów to proces, który nie może trwać krócej niż 90 dni, a kolejne czynności muszą być przeprowadzone w określonych terminach, zapisanych w ordynacji wyborczej. 10 czerwca Rada Państwa podjęła uchwałę o przeprowadzeniu wyborów wyznaczając dzień „O” na 13 października. Od tej daty odlicza się do tyłu terminy różnych czynności. Wynika z tego, że obecny kalendarz wyborczy jest o 35 dni dłuższy od ustawowego.

Nie oznacza to jednak, że Rada Państwa zmieniła określone w ordynacji terminy — tego zrobić nie ma prawa. Przyjęła natomiast, że w rezultacie pewnego „luzu” czasowego, różne działania mogą zostać wykonane wcześniej. Na przykład termin ogłoszenia danych o kandydatach na posłów: kalendarz wyznaczył 15 września jako datę ogłoszenia tych danych — jeśli jednak podane zostaną do wiadomości wyborców później, do 23 września, wybory będą ważne. Ordynacja stanowi bowiem, że dane te muszą zostać przedstawione nie później niż 20 dni przed wyborami (przewiduje jednak sytuację wyjątkową, które mogą ten termin w jakimś okręgu skrócić).

Dodajmy jeszcze, że wydłużenie kalendarza wyborczego jest w tym przypadku szczególnie uzasadnione, gdyż wybory po raz pierwszy odbywają się w oparciu o nową ordynację. A to wymaga, siłą rzeczy, więcej czasu, by wszyscy obywatele, w tym także kilkaset tysięcy osób zaangażowanych w przeprowadzanie tej ważnej czynności, zdążyli się dobrze zapoznać z nowościami, oświcił z nimi. Cała kampania wyborcza jest bowiem przeprowadzana przez organy działające społecznie: konwenty oraz komisje okręgowe i obwodowe; wspierają ją także działające partii politycznych, organizacji społecznych i PRON.

KTO WYBIERA SEJM?

Ordynacja wyborcza ustala, iż Sejm liczyć będzie 460 posłów (zgłaszane w czasie poprzedzającym jej uchwalenie propozycje zwiększenia liczby posłów parlamentu, nie zyskały społecznego poparcia). Posłowie wybierani są z okręgowych list wyborczych oraz z listy krajowej. Liczbę mandatarzy z listy krajowej określa każdorazowo Rada Państwa. W tych wyborach ustalono, że będzie ich 50 (nie mogą oni przekroczyć 15 proc. ogólnej liczby posłów, więc maksimum mogłoby ich być 69).

TEMAT: WYBORY

Czynne prawo wyborcze przysługuje w Polsce każdemu, kto do dnia wyborów ukończył 18 lat — bez względu na płeć, wyznanie, wykształcenie, stan majątkowy i czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania. Dodatkowym warunkiem jest posiadanie obywatelstwa polskiego; nie uszczupia to praw zamieszkujących stale w naszym kraju mniejszości narodowych: Białorusinów, Litwinów, Żydów, jeśli legitymują się oni polskim dowodem osobistym.

Nie mają prawa wybierania osoby, które uzyskały pełnoletność przed ukończeniem 18 lat przez wcześniejsze małżeństwo (taką możliwość dopuszcza kodeks cywilny). Pozbawione prawa głosu są osoby, które w dniu wyborów przebywają w tymczasowym areszcie, odbywają karę więzienia (także bez pozbawienia praw obywatelskich), zostały ubezwłasnowolnione prawomocnym wyrokiem sądu lub skazane przez Trybunał Stanu.

Bierne prawo wyborcze, to znaczy prawo kandydowania na posła, przysługuje obywatelowi, który ma czynne prawo wyborcze i ukończone 21 lat życia. Musi ponadto spełniać warunki, zapisane w ordynacji: charakteryzować się nieposzlakowaną postawą moralno-polityczną, być zaangażowanym w działalność społeczną, dawać rekojmie należytego wypełniania mandatu i działania zgodnego z konstytucyjnymi zasadami ustrojowymi PRL. Są to kryteria w dużym stopniu niewymiernie, zależne od subiektywnej oceny, dlatego przyszłych kandydatów obowiązuje cała procedura mianowania na kandydata.

KONWENT I OBYWATELSKIE ZEBRANIA KONSULTACYJNE

Tu dochodzimy do trybu wylaniania kandydatów. Jest on podporządkowany podstawowej zasadzie: zapewnieniu wyborcom rzeczywistego wpływu na skład Sejmu dzięki szerokiemu ich udziałowi w typowaniu kandydatów na posłów, położeniu tamy ewentualnemu odradzaniu się dawnych praktyk „przywożenia kandydatów w teczkę”.

Ordynacja określiła, jakie organizacje mają prawo zgłaszania kandydatów — są to: najogólniej mówiąc tzw. sygnatariusze deklaracji PRON, czyli PZPR, ZSL, SD oraz Stowarzyszenie „PAX”, ChSS i PZKS. Prawo to przysługuje także praktycznie wszystkim organizacjom społecznym, zawodowym, kobiecym, rolniczym, młodzieżowym, mającym ogólnopolski zasięg działania (konieczny jest odpowiedni zapis w statucie), no i Patriotycznemu Ruchowi Odrodzenia Narodowego.

Tryb wylaniania kandydata z zasady przewiduje rozpatrywanie sprawy przez podstawową komórkę organizacji, do której kandydat należy, poprzez zatwierdzenie wniosku przez instancję wojewódzką lub centralną — zależy z jakiej listy ma on kandydować: krajowej czy okręgowej. Był to pierwszy etap wylaniania przyszłych posłów.

W tym miejscu do działań przystępują konwenty wyborcze — ogólnopolski i wojewódzkie. Są to ciała, które po raz pierwszy pojawiły się w polskiej praktyce wyborczej (podobną instytucję wprowadziła także ordynacja wyborcza do rad narodowych pod nazwą kolegiów wyborczych). Do zadań konwentu ogólnopolskiego należy przyjęcie zgłoszeń kandydatów na posłów z krajowej listy wyborczej, przedstawionych przez Radę Krajową PRON, ustalenie krajowej listy wyborczej i zgłoszenie jej Państwowej Komisji Wyborczej do zarejestrowania, a także wyznaczenie mężów zaufania do Państwowej Komisji Wyborczej i rozpatrywanie skarg na działalność konwentów wojewódzkich. W tych wyborach Rada Krajowa PRON zgłosiła 119 osób — Ogólnopolski Konwent Wyborczy wyłonił spośród nich 50 kandydatów na posłów.

Wojewódzkie konwenty przyjęły do 5 sierpnia zgłoszenia od uprawnionych organizacji — zaproponowano około 4 do 5 razy więcej osób, niż jest miejsc na kartkach wyborczych. Z tej masy zgłoszeń, kierując się zasadami zapewnienia reprezentatywności, konwenty zestawili listy kandydatów na kandydatów na posłów dla każdego okręgu. W całym kraju znalazło się na nich prawie 1700 osób (do wyborów stanie tylko 820) — wszystkie one były przedstawione na obywatelskich zebraniach konsultacyjnych.

Na zebraniach tych wyborcy przedstawiali kandydatom najważniejsze problemy swojego terenu, wymieniali poglądy na sposób rozwiązywania różnych kwestii, zgłaszali uwagi do kandydatów. Na każdym zebraniu prezentowano także wszystkich kandydatów z listy krajowej. (Wymóg ordynacji jest tu rygorystyczny i na listach wyborczych nie może znaleźć się nikt, kto nie był przedstawiony na zebraniach konsultacyjnych). Był to drugi etap wylaniania kandydatów, który zamyka się przedstawieniem list wyborczych do zarejestrowania obwodowym komisjom wyborczym przez wojewódzkie konwenty.

W dokonywaniu selekcji kandydatów, służą wojewódzkim konwentom pomocą protokoły z zebrani konsultacyjnych (każdy podpisany przez przedstawiciela PRON, z urzędu prowadzącego zebranie) oraz uwagi o kandydatach, nadsyłane przez

obywateli. By wyczerpać uprawnienia i obowiązki wojewódzkich konwentów, trzeba wspomnieć, że również one wyznaczają mężów zaufania, którzy czuwają nad przebiegiem pracy okręgowych i obwodowych komisji wyborczych.

Tu kilka słów o sposobie powstawania konwentów. Nie są one — w odróżnieniu od komisji wyborczych — powoływane przez władze państwowe różnych szczebli, lecz konstytuują się samodzielnie. Ordynacja określa tylko termin ich powstania i zastrzega, że 3/5 składu każdego konwentu stanowią członkowie instancji odpowiedniej rady — krajowej lub wojewódzkiej — PRON oraz członkowie tzw. sygnatariuszy deklaracji PRON: 2/5 to delegaci należnych lub wojewódzkich władz organizacji, uprawnionych do zgłaszania kandydatów na posłów.

W praktyce wygląda to tak, że organ koalicyjnego sprawowania władzy politycznej — komisja porozumiewawcza partii i stronnictw politycznych (centralna lub wojewódzka) desygnuje w porozumieniu z odpowiednią instancją PRON uzgodnioną liczbę członków poszczególnych partii i stronnictw do pełnienia funkcji członków konwentu; ci z kolei zapraszają do udziału najbliższe, najbardziej liczące się na danym terenie organizacje. Konwent rozpoczyna działalność po zgłoszeniu swego ukonstytuowania się w Radzie Państwa. Tylko w odniesieniu do Ogólnopolskiego Konwentu Wyborczego ordynacja określa, że przewodniczy mu przedstawiciel Rady Krajowej PRON.

ZA CZYM GŁOSUJEMY?

Węzłową dla wszystkich wyborów sprawą jest odpowiedź na pytanie o program. Z postanowienia ordynacji wynika, że podstawą dyskusji przedwyborczej, opracowywania lokalnych i ogólnopolsko-

między godz. 6 a 22 (ale lokal wyborczy może być otwarty także o wcześniejszej porze). Wyborca, po wylegitymowaniu się komisji lub przedstawieniu dwóch znanych komisji świadków potwierdzających jego tożsamość, otrzymuje kopertę i dwie listy wyborcze — krajową z 50 nazwiskami (na tej liście jest tyle nazwisk, ile mandatów), oraz okręgową, na której na każde miejsce mandatowe wpisane są dwa nazwiska, w kolejności ustalonej przez wojewódzki konwent wyborczy. Po otrzymaniu kart do głosowania wyborca ma prawo skorzystać z pomieszczenia za osłoną, które musi znajdować się w każdym lokalu wyborczym. Nazwiska, na które oddaje się głos — należy pozostawić nieskreślone; gdy na liście okręgowej nie dokonano żadnych skreśleń, głos zalicza się pierwszemu kandydatowi w obrębie każdego mandatu. Na liście krajowej głosy zalicza się kandydatom nieskreślonym.

Za wybranych z listy okręgowej uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów w okręgu, jeśli w wyborach wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania. Natomiast kandydat z listy krajowej jest wybrany wtedy, gdy otrzymał co najmniej połowę ważnych głosów i jeśli w głosowaniu uczestniczyła co najmniej połowa uprawnionych obywateli w kraju.

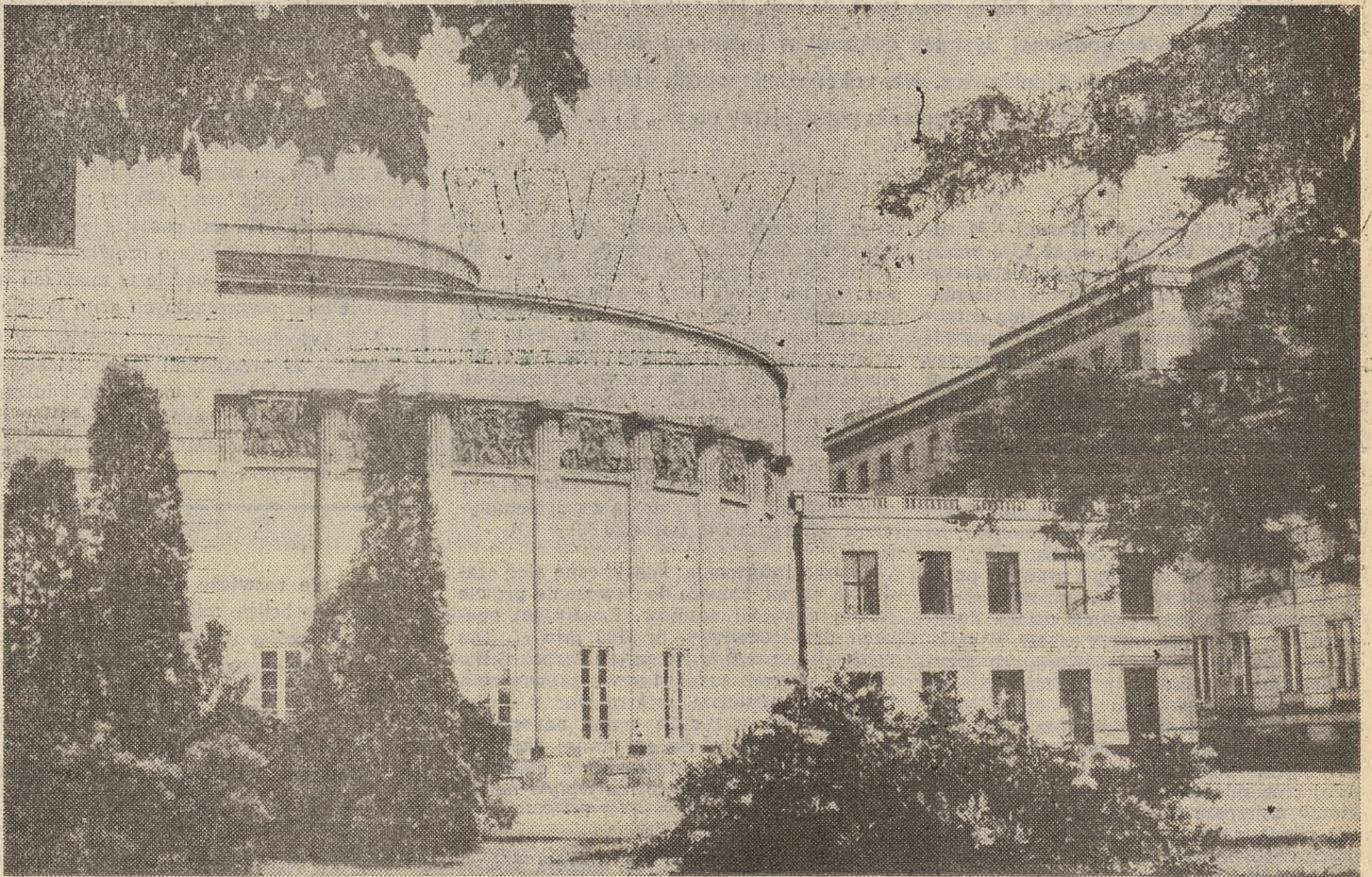
Jeśli w okręgu żaden z dwu ubiegających się o mandat kandydatów nie uzyska wymaganej większości — ogłasza się w

przez niego spraw nie będzie uzależnione od różnych urzędniczych „widzimisię”. Przedstawiciel nasz został ponadto zobowiązany do zachowania w tajemnicy informacji o osobie, która się do niego zwróciła.

KTO I KIEDY MOŻE ZAKWESTIONOWAĆ WAŻNOŚĆ WYBORÓW?

Ze możliwość zakwestionowania wyników wyborów jest potrzebna — przekonani o tym doświadczenia wyborów do rad narodowych. Ordynacja wyborcza do Sejmu uwzględniła ten fakt. Protest wnosi się na piśmie do Sądu Najwyższego nie później niż 7 dni po ogłoszeniu wyników wyborów. Przedmiotem protestu może być wybór konkretnego posła; ważność wyborów, jeśli zdaniem protestującego zostały naruszone przepisy ordynacji wyborczej dotyczące rejestracji list wyborczych, zasad i przebiegu głosowania, ustalenia jego wyników lub wyników wyborów; dopuszczono się przestępstwa przeciwko wyborom.

Przeciwko wyborowi posła z listy okręgowej może wnieść protest wyborca, którego nazwisko w dniu wyborów znajdowało się w spisie jednego z obwodów głosowania w danym okręgu. Protest przeciwko wyborowi posła z listy krajowej lub zarzuty popełnienia przestępstwa wyborczego może wnieść każdy wyborca. Prawo protestu przysługuje również konwentowi



Fot. Cz. Górski

wego programów wyborczych, jest deklaracja Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Drugi etap zebrań przedwyborczych, w który obecnie wkracamy, mniej uwagi będzie poświęcał przegładowi sytuacji w określonych dziedzinach czy na danym terenie. W mniejszym też stopniu będzie się koncentrował na osobach kandydatów na posłów — część zebrań odbędzie się zresztą bez ich udziału. Tematem ich będzie dyskusja nad deklaracją wyborczą PRON — przełożenie ogólnych haseł na zadania zarówno dla przyszłych posłów, jak dla lokalnych społeczności. Celem tej ogólnonarodowej debaty jest bowiem wskazanie — w oparciu o znajomość planu społeczno-gospodarczego na pięć lat — na takie możliwości działań, znalezienie takich rezerw, które pozwolą szybciej rozwiązywać najboleśniejsze sprawy, jak na przykład zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych czy polepszenie bazy materialnej oświaty. Pamiętajmy przy tym, że przyjęty program wyborczy stanowi bezwzględne zobowiązanie dla posła.

JAK WYBIERAMY JAK ODWOŁUJEMY?

W celu przeprowadzenia wyborów zostają powołane: państwowa, 74 okręgowe komisje i ponad 20 tysięcy obwodowych komisji wyborczych. Te ostatnie powołuje się dla przeprowadzenia głosowania w obwodzie liczącym od 1000 do 3000 mieszkańców (musi być ono poprzedzone wyłożeniem do wglądu spisów wyborców przez co najmniej 14 dni). Liczba mandatów w okręgu jest proporcjonalna do liczby jego mieszkańców.

Samo głosowanie stanowi trzeci etap procesu wylaniania najlepszych. Odbywa się ono w całym kraju w tym samym dniu,

nim wybory ponowne. Dotyczą one tylko nieobsadzonego mandatu. Konwent, w zależności od uznania, może zgłosić do wyborów poprzednią parę, wymienić jedną osobę lub zaproponować zupełnie nową dwójkę kandydatów; w tym przypadku obowiązuje ich cała procedura udziału w zebraniach konsultacyjnych. Wybory ponowne ogłasza się również wtedy, gdy w okręgu nie uczestniczyła w wyborach wymagana większość obywateli.

Wybory uzupełniające odbywają się w czasie trwania kadencji w sytuacji, gdy wygasły mandat (powód: zgon posła, zrzeczenie się mandatu, odwołanie przez wyborców). Aby takie wybory mogły zostać przeprowadzone, w okręgu musi być nieobsadzona połowa mandatów lub w Sejmie 5 proc. (czyli 23).

Uproszczeniu w nowej ordynacji uległa procedura odwoływania posła — jest to zresztą jedyna forma pozbawienia mandatu. Przyczyną może być naruszenie godności poselskiej, uchylenie się od wykonywania obowiązków, słowem — utrata zaufania wyborców. Z wnioskiem do Sejmu występują wyborcy z okręgu, w którym poseł został wybrany lub wojewódzkie władze organizacji, która wysunęła jego kandydaturę; wniosek taki musi mieć poparcie 10 proc. wyborców. Po rozpatrzeniu wniosku Sejm może zwrócić się do wyborców o odwołanie posła. Rada Państwa określa tryb i zarządza wówczas tzw. wybory odwrotne; jeśli większość głosujących wypowie się za wnioskiem — poseł traci mandat. Z wnioskiem o odwołanie posła z listy krajowej mogą wystąpić wyborcy każdego okręgu lub Rada Krajowa PRON.

Tu warto dodać, że w IX kadencji kontakt wyborców z ich posłem będzie znacznie ułatwiony. Na mocy ostatniej ustawy, uchwalonej przez Sejm VIII kadencji normującej status posła, wojewódzkie zespoły poselskie zyskują rangę swego rodzaju punktów kontaktowych. Wyborcy nie będą więc zdani jedynie na incydentalne spotkania ze swym mandatariuszem. Ranga posła wobec różnych instytucji została wzmocniona, a załatwianie wniosków

wyborczemu; podstawę stanowią zgłoszone do protokołu komisji wyborczej uwagi męża zaufania. W każdym przypadku zarzuty powinny być poparte przedstawieniem lub wskazaniem dowodów.

Protesty rozpatruje Sąd Najwyższy w trybie postępowania nieprocesowego; w posiedzeniu uczestniczą, oprócz trzech sędziów, wyborca lub konwent, który wniósł protest, właściwe komisje wyborcze i prokurator generalny PRL. Sąd Najwyższy nie orzeka o zasadności protestu, lecz formuluje opinię w tej sprawie i wraz z aktami przedstawia ją Sejmowi, który podejmuje ostateczną decyzję.

★

Ordynacja wyborcza stanowi, że kadencja Sejmu liczy się od dnia wyborów IX kadencja rozpocznie się więc 13 października. Jaka będzie? W decydującym stopniu zależy to od nas, bo to my, wyborcy, przesądzimy, kto się w Sejmie znajdzie. I my sformulujemy program, który nasi mandatariusze będą zobowiązani realizować. My wreszcie będziemy, lub nie, stawać przed nimi kolejne zadania, kontrolować wykonanie naszych postulatów. Posłowie na Sejm to przecież nasi reprezentanci. Prawo wyposażało nas w prerogatywy, które umożliwiają powołanie rzeczywistego, pełnego przedstawicielstwa. Wykorzystajmy je w pełni.

OD REDAKCJI: Materiał ten przygotowaliśmy z myślą o nauczycielach, którzy omawiać będą z uczniami problematykę związaną z kampanią wyborczą i wyborami do Sejmu.

EDUKACJA

JAKA

BYĆ POWINNA?

7 września zebrał się w Olsztynie Komitet Wojewódzki PZPR. Tematem obrad plenarnych był stan edukacji w tym regionie, a także jej perspektywy. W posiedzeniu, któremu przewodniczył i sekretarz KW, tow. Jan Laskowski, uczestniczył sekretarz KC PZPR, tow. prof. dr hab. Henryk Bednarski. Wprowadzenia do wielogodzinnej dyskusji dokonał w imieniu egzekutywy sekretarz KW, tow. Leszek Stankiewicz. Na zakończenie obrad zabrał głos prof. Henryk Bednarski. Tekst jego wystąpienia publikujemy na str. 1 i 5.

W końcu 1945 roku na Warmii i Mazurach z każdych 100 szkół aż 87 było zniszczonych. Rzadko pasjonowałem się statystyką, ale rozumiem działaczy z Olsztyńskiego, którzy w początkach września w trakcie obrad plenarnych Komitetu Wojewódzkiego PZPR, porównując ruiny sprzed czterdziestu lat i krzającymi się wokół nich nieco ponad 800 nauczycieli ze stanem współczesnej oświaty w tym regionie — mogli powiedzieć: zrobiliśmy bardzo dużo.

Po raz pierwszy znalazłem się na ziemi olsztyńskiej w 1949 roku. Odradzano nam pływanie łajbą po niektórych jeziorach, bo podobno w wodzie były jeszcze miny. Na brzegach przemierzaliśmy prawie puste wsie, gdzie człowiek gonił człowieka, ale w miasteczkach już się wiele działo. Zwłaszcza tam, gdzie pracowały szkoły. W trakcie studiów w latach pięćdziesiątych przyjeżdżałem na Mazury z hufcem „Służba Polsce” na żniwa. Było już lepiej. Może dlatego, że okazjonalne podróże trwały do dziś, mogę lepiej zrozumieć sukcesy i kłopoty tych, którzy trwają tu od lat. Bardziej rozumiałem się mi chęci i pasję ludzi, którzy najlepsze lata swego życia poświęcili szkole z myślą, by swym kształtem i pracą dorównywała wciąż niezwyklej urodzie tej ziemi.

Nie wspomnienia jednak nadały ton obradom partyjnego forum w Olsztynie, choć nie unikano sięgania w przeszłość. Dominowały współczesne sprawy. Na tle zróżnicowanej w kraju sytuacji w oświacie — Olsztyńskie wyróżnia się. Wychowaniem przedszkolnym objęto prawie 53 proc. maluchów, przy średniej krajowej 49 proc. W zasięgu oddziaływania tych placówek znalazły się wszystkie sześciolatki i połowa dzieci w wieku pięciu lat. Mimo ogromnych wysiłków władz lokalnych, zabrakło jednak miejsca dla ponad 2 tys. dzieci. Ale

proc. uczniów. Już choćby tylko te dane kryją za sobą kilka ważnych, choć nie dla wszystkich dostępnych, informacji. Pierwsza: w mniejszej liczbie szkół miejskich, skupiających około 60 proc. uczniów, praca na zmiany jest na porządku dziennym i od kilku lat sytuacja w tym względzie nie ulega poprawie. Druga: na wsi, z uwagi na kolonijną zabudowę, są szkoły z klasami łączonymi. Jest ich 108, a więc wprawdzie mniej niż w minionych latach i skupiają one tylko 3,9 tys. uczniów (3,9 proc.), jednak nie zadowala to tamtejszych działaczy oświatowych, którzy starają się systematycznie zmniejszać tę liczbę.

Trzecia informacja: specyficzna sieć osadnicza na wsi zmusza do dowożenia prawie jednej czwartej uczniów. Koszty tej operacji przekroczyły w br. 100 mln zł. Ten wydatek ma wpływ na gorsze zaspokojenie innych potrzeb szkół. I czwarta wreszcie, może najważniejsza informacja: z braku mieszkań na wsi duża grupa nauczycieli dojeżdża do pracy. Są oni mniej związani ze swą placówką, a zwłaszcza z otaczającym ją środowiskiem, co ma wpływ na jakość pracy szkoły.

Mimo niedogodności, w efekcie różnorodnych starań, udało się w Olsztyńskim osiągnąć wyniki, które zaskakują. Spośród 11,7 tys. zatrudnionych nauczycieli ponad 57 proc. ma wykształcenie wyższe. Jest to wskaźnik lepszy od średniej krajowej. Pracowników określonych w statystyce jako „inni”, było tylko 356 (3 proc.). Są jednak tacy, którzy powiadają, że — niestety — aż tylu. Tych zaniepokojonych nie satysfakcjonuje w pełni fakt, że w miastach 96 proc., a na wsi 94 proc. uczniów uzyskało promocję i że jest to wskaźnik nie gorszy od krajowego. Ich wyobraźnię pobudzają nie wskaźniki, lecz to, że około 4 tys. uczniów repetuje. Z myślą o takich pracu-

wały 943 zespoły zajęć wyrównawczych, skupiające ponad 7,6 tys. uczniów i być może dlatego drugorocznych było tylko tyłu.

W ubiegłym, trudnym dla inwestorów, roku przekazano młodzieży 4 duże ośmiolatki oraz kilka przedszkoli i innych obiektów. W najbliższych dziesięciu latach należałoby wznieść ponad 50 obiektów oświatowych, w tym 23 szkoły podstawowe. Modernizacji wymagają 22 ośmiolatki, w większości na wsi.

I tak niemal przez całe obrady KW PZPR, zarówno w referacie sekretarza KW, tow. Leszka Stankiewicza, jak też w dyskusji, chwilami bardzo ostrej, polemicznej, przeplatały się wciąż satysfakcja i niedosyt, słowa uznania za wyniki i krytyka za niedostatki. Potrzeby konfrontowano z możliwościami ich zaspokojenia. A gospodarze tego regionu chcą zrobić niemało. Od lat zmiernają do osiągnięcia jednolitego kształcenia i wychowania w szkolnictwie. Chcą, zgodnie z programem partii, doprowadzić system oświatowy do stanu, w którym każda kolejna generacja będzie wyposażona w jednolite wykształcenie ogólne zgodne z aktualnym stanem wiedzy. Sprzyja temu udoskonalony program 8-letki i coraz wyższe wykształcenie nauczycieli. Na przeszkodzie stoi przejściowy niedobór wykwalifikowanych pedagogów, stan wyposażenia szkół w pomoce naukowe oraz nie zawsze korzystna struktura organizacyjna placówek oświatowych.

Niepokoją działaczy utrzymujące się od lat różnice między miastem a wsią. Niekorzystnym objawem na wsi jest większa liczba personelu bez kwalifikacji pedagogicznych, rosnąca — z braku mieszkań — liczba nauczycieli dojeżdżających, trudne warunki lokalowe wielu szkół zbiorczych, nauka w klasach łączonych. Te fakty, spotykane w całym kraju, w Olsztyńskim występują wprawdzie z nieco mniejszym nasileniem, ale niepokój z powodu ich występowania jest tu jakby większy.

Troska o stan szkolnictwa na wsi i w małych miejscowościach znalazła wyraz w referacie egzekutywy KW, a niepokój ten potwierdziła dyskusja. Tow. Bogusław Małysz z Bartoszyca, godząc się z opinią, że o większości spraw zdecydować nauczyciele, zwrócił jednak uwagę, że bez mieszkań na wsi specjalistów nie przybędzie. Dziś gros zatrudnionych w tej gminie dojeżdża. 20 osób nabywa prawa emerytalne.

W 1985 roku, w miastach woj. olsztyńskiego liczba dzieci w wieku 3—6 lat wynosiła 31,7 tys., w wieku 7—14 lat — 55 tys., w wieku 15—17 lat — 19,3 tys. Na wsi odpowiednio: 27,4 tys.; 48 tys.; 12,9 tys. Za pięć lat tylko liczba najmłodszych w miastach i na wsi pozostanie prawie bez zmian. Grupa uczniów w wieku szkoły podstawowej wzrośnie o prawie 10 tys., w tym na wsi — o nieco ponad 2 tys. Młodzieży starszej przybędzie w miastach ponad 5 tys., a na wsi — niecałe 2 tys. Za 10 lat wielkość poszczególnych grup będzie niemal identyczna.

Aby zaspokoić potrzeby lokalowe w Olsztyńskim, należałoby przez 10 lat wybudować — 29 przedszkoli (23 w miastach), 23 szkoły podstawowe (17 w miastach), 4 szkoły zawodowe z warsztatami i internatem, bursę, zakład specjalny z internatem. Trzeba też rozbudować i zmodernizować 22 szkoły podstawowe, głównie na wsi. Na realizację tego programu trzeba by wydawać około 850 mln zł rocznie według aktualnych cen.

Jeśli się nie rozwiąże problemu mieszkaniowego, nie będzie miał kto uczyć. Dodatkowych kłopotów nastroją aktualne zasady finansowania oświaty. Podział budżetu w mieście i na wsi odbywa się tak, jakby te dwa środowiska niczym się nie różniły. Dzieli się stosownie do liczby oddziałów i uczniów. Tymczasem na wsi dowozi się młodzież — w Bartoszycach na przykład ponad 49 proc. Trzeba też opłacić nauczycielskie mieszkania.

Inspektorka oświaty z tychże Bartoszyca, tow. Celina Wiszniewska, dodaje, że koszty rosną w trakcie roku, na przykład opłaty dla instytucji obsługujących oświatę, a budżet za nimi nie nadąża. Tow. Halina Boryszewska, członek KW, inspektorka oświaty w Mrągowie, zauważa, że tak małego budżetu jeszcze nie pamięta, choć pracuje w szkole kilkadziesiąt lat. Od października nie będzie miała pieniędzy na świadczenia dla rodzin zastępczych. Na bocznicę stoi już węgiel. Odesłać go nie można. Ale z czego zapłacić, także za coraz droższy przewóz? Ceny idą w górę, a budżet układa się według oświatowych wskaźników. Tadeusz Peter, naczelnik z Ostródy, wieloletni dyrektor tamtejszego liceum ogólnokształcącego, uzupełnia ten rejestr informacją, że u niego oświata jest dłużna naczelnikowi 15 milionów. Będzie więc musiał odstąpić od realizacji zadań bieżących.

Takie przypadki egzystują obok przykładów ofiarności społeczeństwa i samorządu mieszkańców. Tow. Teresa Sawicz, inspektorka oświaty w Zalewie, doświadcza tego w praktyce. Na jej terenie każda placówka ma opiekuna w jakimś zakładzie pracy. Rady sołeckie uwzględniają potrzeby szkół. Znajduje się dla nich miejsce w budowanych remizach. W Janikach Wielkich w budowanym przez społeczeństwo domu kultury przewidziano pomieszczenie dla szkolnej biblioteki, salę na zajęcia wf oraz dodatkowo boisko sportowe. W czynnie społecznym powstają przedszkola w miejscowości Tolko, gm. Bartoszyce, w Kętrzynie, Biskupcu, a także w Olsztynie. W Piekach

przybędzie tamtejszej szkole 13 pomieszczeń do nauki. Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

Szczególnie ostro oceniano w dyskusji system zarządzania oświatą, kształtowany od roku w oparciu o przepisy ustawy o radach narodowych. Upatrywano w nim szereg niebezpieczeństw dla stabilizacji kadry kierowniczej. Pracownicy administracji oświatowej przestaliby być nauczycielami i w związku z tym nie przysługują im m.in. służbowe mieszkanie, urlop zdrowotny. Ta wysoko wykwalifikowana kadra nie ma prawa do dodatków motywacyjnych, jeśli po osiągnięciu uprawnień emerytalnych zostaje na stanowisku pracy. Ludzie ci nie mogą zdobywać stopni specjalizacji zawodowej. Władze wykorzystują też nieokreślony status inspektora i w różnych przypadkach opierają się bądź to na przepisie Karty Nauczyciela, bądź ustawy o radach narodowych, ale zawsze na jego niekorzyść. Na przykład, urzędnikowi państwowemu należy się sześciomiesięczna odprawa emerytalna, ale w pionie oświaty oblicza się ją według Karty, gdzie jest mowa o dwumiesięcznej stawce. Wszystkie przypadki nie poprawiają samopoczucia pracowników inspektoratów.

Problemy zarządzania nie zdominowały jednak wymiany poglądów w trakcie plenum. Chyba najwięcej uwagi poświęcono nauczycielom i wychowaniu. Władze polityczne i państwowe województwa olsztyńskiego doceniają to, że od kilku lat rośnie liczba nauczycieli z wyższym wykształceniem. Zdają sobie bowiem sprawę z jej wpływu na wyrównywanie poziomu pracy dydaktycznej. W ostatnich pięciu latach przybyło 3 tys. specjalistów, w sumie jest jednak przynajmniej o 1200 za mało. Wprawdzie największe trudności już przeminęły, nadal jednak wszystkie lekcje w szkolnictwie powszechnym mogą się odbywać dzięki nadmiernej liczbie godzin ponadwymiarowych.

Jeśli mimo to zadowalające są wyniki egzaminów do szkół ponadpodstawowych i nie maleje liczba zdobywanych indeksów wyższych uczelni, jeśli wyniki konkursów przedmiotowych i szkolnych olimpiad nadal satysfakcjonują, a tutejsi nowatorzy sytuowani są przez resort oświaty w pierwszej trójce w kraju — to fakty te, oczywiście, dają powód do radości. Zarazem sytuacja w szkolnictwie jest powodem wielu refleksji. Najlepsi nauczyciele, którzy mają decydujący wpływ na kształtowanie tego w miarę korzystnego obrazu, pracują z nadmiernym wysiłkiem. Ci mniej ambitni, a jest ich wielu, nie zawsze mimo wzmoczonego działania, osiągają zadowalające rezultaty w pracy dydaktycznej, a zwłaszcza wychowawczej. Środowisko jest zróżnicowane pod względem intelektualnym. U części zatrudnionych zauważa się brak w pełni ukształtowanych predyspozycji do pracy w szkole. Towarzyszące tym cechom różne postawy społeczno-polityczne powinny — podkreślano w dyskusji — być sygnałem dla organizacji partyjnych i związkowych do wzmoczonej pracy.

Zdaniem egzekutywy KW nadal otwarte pozostaje pytanie: jak ze szkoły uczynić instytucję w pełni wychowującą? Znaczną część nauczycieli i administracji oświatowej cechuje tradycyjne myślenie sprzężone z systemem klasowo-lekcyjnym, gdzie uczeń jest przedmiotem obróbki, zamiast podmiotem aktywnie uczestniczącym w pracy szkoły. W wielu przypadkach dba się o kształcenie posłusznego wychowanka, a zapomina o przyszłym obywatelu, który ma pracować, uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym, być aktywnym konsumentem kultury, rozwijać własną osobowość. Nadal przenikanie życia społecznego do szkoły i szkoły do życia otaczającego ją środowiska jest w wielu przypadkach bardziej postulatem niż faktem.

W 1945 roku 87 proc. obiektów szkolnych na Warmii i Mazurach leżało w gruzach. Mimo to do końca tegoż roku podjęto pracę 267 szkół podstawowych, 16 średnich, 18 zakładów opiekuńczych i 64 przedszkola. Pod opieką 824 nauczycieli znalazło się prawie 26 tys. dzieci i młodzieży.

W bieżącym roku szkolnym w 336 przedszkolach i 365 oddziałach przedszkolnych, 489 szkołach podstawowych (w tym w 176 punktach filialnych), w 18 liceach ogólnokształcących, w 177 szkołach zawodowych (w tym 74 zasadniczych), w 11 domach dziecka, w 5 rodzinnych domach dziecka, w 55 internatach — przebywa ponad 164 tys. dzieci i młodzieży — pod opieką 11 751 nauczycieli.

nie jest łatwo podołać potrzebom społeczeństwa przy rozproszonej sieci osadniczej i napierającym wyżu demograficznym.

Spośród 489 podstawówek i ich filii, aż 85 proc. pracuje na wsi, skupiając ponad 42

OSOBISTY PRZYKŁAD GWARANCJA POWODZENIA

CD ZE STR. 1

sytuacji społeczno-politycznej wewnątrz kraju.

Pomimo jednak tej trudnej sytuacji i trudnych warunków — dokładamy wszelkich wysiłków, aby uchwałę IX Zjazdu partii realizować konsekwentnie. Dotychczasowy bilans dokonań jest znaczący. Przypomnę:

● W pierwszej kolejności podjęliśmy się uregulowania kompleksu nabrzmiałych spraw związanych z warunkami pracy, płac i spraw socjalnych nauczycieli. Regulacje prawne i materialne z tego zakresu znalazły wyraz w Karcie Nauczyciela, która nadała zawodowi wysoką rangę społeczną, wprowadziła mechanizmy systematycznej poprawy warunków materialnych, uregulowała wymiar pensum, warunki socjalne i emerytalne oraz zniósła uciążliwe biurokratyczne ograniczenia pracy nauczyciela.

● Podjęte zostały niezbędne decyzje w sprawie odstąpienia od reformy strukturalnej i w sprawie doskonalenia systemu szkolnego, którego podstawę stanowi szkoła 8-letnia. Decyzje te ułolnily środowisko nauczycielskie od niepokoju o stan i jakość edukacji młodzieży i stworzyły warunki sprzyjające spokojnej i rytmicznej pracy w oświacie. Jednocześnie opracowane zostały nowe założenia organizacyjno-programowe szkół, w myśl których do wszystkich typów szkół i poziomów nauczania wprowadzane są nowe programy i podręczniki szkolne.

● Wdrożono decyzję o wydłużeniu cyklu kształcenia młodzieży w zasadniczych szkołach zawodowych z dwóch do trzech lat. Decyzja ta sprzyja podniesieniu poziomu edukacji przyszłych robotników wykwalifikowanych i przybliżyła nas do realizacji podstawowego celu, jakim jest zapewnienie całej młodzieży warunków zdobywania pełnego średniego wykształcenia.

● Opracowany został i wdrażany jest do praktyki program wychowawczy pn. „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół”.

● Opracowany i zatwierdzony został rządowy program rozbudowy i modernizacji bazy lokalowej oświaty.

Są to niektóre tylko, przykładowo podane, przedsięwzięcia w zakresie realizacji uchwały IX Zjazdu partii w obszarze oświaty i wychowania w skali kraju.

W realizacji tych zadań, jak wynika z materiałów i dyskusji dzisiejszego plenum, poważny również udział ma społeczeństwo ziemi olsztyńskiej i jego organizacje partyjne.

● Osiągacie coraz lepsze wyniki w budowie nowych szkół i przedszkoli oraz rozbudowie i modernizacji istniejącej już substancji lokalowej oświaty.

● Podjęliście się zadania objęcia wychowaniem przedszkolnym wszystkich 5-latków. Wyniki są widoczne — 50 proc. wszystkich 5-latków jest już objętych wychowaniem przedszkolnym.

● Rozwinęliście na szeroką skalę społeczny ruch pomocy szkole w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Dotychczasowe rezultaty w tej dziedzinie plasują Olsztyńskie w rządzie województw przodujących pod tym względem w skali kraju.

● Utworzyliście społeczne forum dyskusyjne w sprawach oświaty i socjalistycznego wychowania młodzieży. Jest to bardzo szeroki upowszechnienia inicjatywa.

● W ciągu minionego 5-lecia znacznie, bo o 12 proc., zwiększyła się w naszym województwie liczba nauczycieli z wyższym wykształceniem. Jest to w dużym stopniu rezultat właściwego zrozumienia przez olsztyńskie wyższe szkoły potrzeb oświaty.

Przedsięwzięcia te pozytywnie wpływają na poprawę funkcjonowania systemu oświatowo-wychowawczego, ale mamy świadomość istnienia nadal wielu trudnych problemów. Chcielibyśmy, by tę świadomość miało całe środowisko oświatowe. Przez długi jeszcze czas nie będziemy w stanie w sposób zasadniczy rozwiązać wszystkim materialnych i kadrowych problemów oświaty i długo jeszcze przypadnie nam pracować w trudnych warunkach.

W pełni podzielam pogląd wyrażony w materiałach i dyskusji na plenum, że konsekwentna realizacja uchwały zjazdu wymaga większej koncentracji uwagi, pogłę-

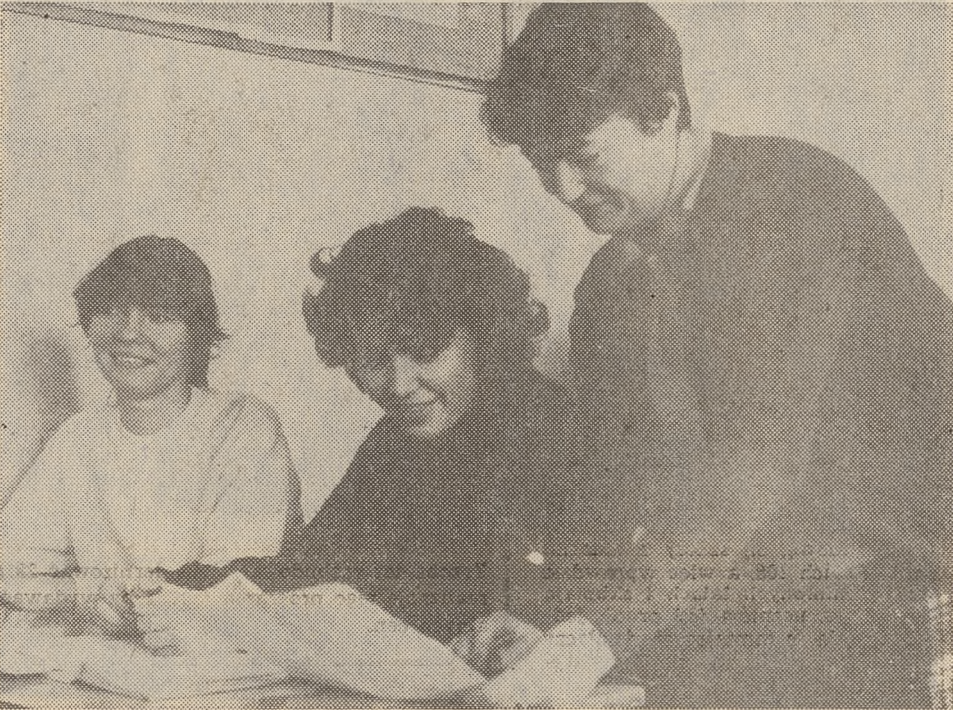
bionych studiów i poszukiwania nowych rozwiązań w pracy nad doskonaleniem programów i podręczników szkolnych.

Państwo określa poziom i wymogi edukacyjne młodzieży głównie poprzez program nauczania i podręcznik szkolny. Stąd konieczne jest, aby były one przede wszystkim dziełem najwybitniejszych ludzi ze środowisk naukowo-dydaktycznych i wybitnych nauczycieli praktyków.

Podręczniki szkolne od lat nie prezentują wysokiego poziomu jakościowego. Istnieje zatem pilna potrzeba dokonania pogłębionej analizy ich wartości naukowej, dydaktycznej i wychowawczej, wypracowania systemu zachęt materialnych i naukowych sprzyjających angażowaniu się do tych prac wybitnych dydaktyków. Na ten cel nie powinno się ograniczać ani środków finansowych, ani też innych form satysfakcji. Najpilniejszą jednak potrzebą jest doprowadzenie do tego, by każdy

najmniej, że skutki tych wrogich ataków zostały całkiem wyeliminowane. Poważne ich reminiscencje pozostały w podświadomości nauczycieli i przenikają do uczniów. Uwidoczniają się one nie tylko w jednostkowych przypadkach przypadkach negatywnych postaw społeczno-politycznych, lecz przede wszystkim w swoistym stereotypie oceny pracy szkoły: skoro nie ma strajków, manifestacji, hasel antysocjalistycznych, panuje spokój — to znaczy, że osiągnięte zostały wysokie efekty, że szkoła dobrze realizuje swoje cele. W myśl tego stereotypu często zjawiskom normalnym, na przykład temu, że młodzież interesuje się nauką, próbujemy nadawać rangę poważnego wydarzenia.

Na tle tej refleksji przypomnę podstawowe cele i zadania szkoły. Jest ona instytucją państwa socjalistycznego, z natury swej powołana do przekształcania świadomości społeczeństwa w duchu na-



Fot. M. Suchecki

uczeń przed rozpoczęciem roku szkolnego miał komplet podręczników.

W pełni podzielam również opinię plenum o potrzebie energiczniejszych i skuteczniejszych działań w zakresie modernizacji systemu kształcenia nauczycieli i zaspokojenia niezbędnych potrzeb kadrowych oświaty. W latach 70-tych, w związku z zamierzoną reformą strukturalną i pogramową oświaty, system kształcenia nauczycieli dostosowany został do wymogów jednolitej dla wszystkich uczniów 10-letniej szkoły średniej ogólnokształcącej. Przyjęta została decyzja o kształceniu nauczycieli dla potrzeb oświaty powszechnej (od przedszkola do szkół pomaturalnych) w jednolitych magisterskich studiach akademickich. Pomijając fakt, że decyzja ta wyrastała ponad konkretne potrzeby i realne możliwości państwa — odejście od reformy spowodowało załamanie się tego systemu.

W obecnie funkcjonującym systemie kształcenia nauczycieli w jednolitych akademickich studiach magisterskich przegotowuje się raczej nauczycieli dla szkół średnich niż dla potrzeb oświaty powszechnej. Ponadto:

● nie jest on w stanie zaspokoić ilościowych potrzeb kadrowych oświaty;

● nie jest drożny, co uniemożliwia nauczycielom podwyższanie stopnia wykształcenia;

● nie wyposaża kandydatów na nauczycieli w niezbędny zasób wiedzy i umiejętności pedagogicznych;

● nie wyposaża w zasób wiedzy filozoficznej i społeczno-politycznej, niezbędny do wypełniania funkcji wynikających z ustroju państwa socjalistycznego.

Pragnę poinformować towarzyszy, że sprawy te rozpatrywała Komisja Nauki i Oświaty KC i będą one niebawem przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR.

Zgodni jesteśmy w ocenie, że po okresie zablokowanego ataku przeciwników socjalizmu na szkołę, jej program, ideowo-moralne i polityczne wartości wynikające z zasad ustrojowych państwa socjalistycznego — wkroczyliśmy w okres stabilizacji pracy i racjonalizacji poglądów i postaw, zarówno w środowisku nauczycielskim, jak i uczącej się młodzieży. Nie oznacza to by-

czelnych wartości socjalizmu. Nikt i nic nie może jej zwolnić z odpowiedzialności za to, z jakimi przekonaniami i postawami wchodzi w życie jej wychowankowie. Im lepiej ona pracuje, tym pełniej spełnia swój cel w zakresie przekształcania świadomości społecznej w duchu socjalistycznych wartości. Im trudniejsza jest sytuacja społeczno-polityczna kraju, tym więcej wkładać musi wysiłku, by osiągać pożądane rezultaty w tym zakresie. W procesie wychowawczym jej naczelną powinnością jest weryfikowanie różnorodnych oddziaływań zewnętrznych, środowiskowych na poglądy, postawy i przekonania młodzieży — uczenie, jak należy oddzielać lupinę od ziarna.

W całym systemie szkolnym, od przedszkola po wyższą uczelnię, niezbędne jest wpajanie młodzieży norm i zasad moralnych regulujących socjalistyczny charakter stosunków międzyludzkich, których fundamentalną podstawę stanowi przekonanie, że osobista pomyślność jednostki jest nierozdzielnie związana z pomyślnością społeczeństwa, narodu, wszystkich ludzi pracy, że tylko działalność przynosząca korzyść społeczną tworzy właściwe pole dla rozwoju indywidualnych talentów i uzdolnień.

Na szkole spoczywa ogromna odpowiedzialność za wpajanie młodzieży poczucia odpowiedzialności za siebie i innych, umiejętności zgodnego współżycia społecznego, szacunku dla prawa, poczucia dyscypliny, ładu i gospodarności.

Na systemie szkolnym spoczywa odpowiedzialność za kształtowanie:

● socjalistycznych postaw ideowych młodzieży, wpajanie naczelnych wartości socjalizmu; humanizmu, sprawiedliwości społecznej, równości, wolności, demokracji i tolerancji;

● patriotyzmu — miłości do Polski, gotowości do najwyższych dla niej poświęceń, przywiązania do postępowych i rewolucyjnych tradycji, szacunku dla godła i symboli narodowych;

● internacjonalizmu — opierającego się na wkładzie narodu polskiego do postępu ogólnoludzkiego, przyjaźni i współpracy narodów, klasowej solidarności z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe i społeczne; Szczególne znaczenie ma pełne zrozumienie najgłębszych wartości sojuszu

ideowego, przyjaźni i współpracy z ZSRR i wszystkimi krajami wspólnoty socjalistycznej.

Zadaniem systemu szkolnego jest przekazywanie młodzieży podstawowej wiedzy marksistowskiej:

● założeń i wartości ideologii socjalizmu w sferze stosunków społecznych, gospodarczych i państwowych;

● zasad marksistowskiego pojmowania rzeczywistości, dialektycznego ujmowania zjawisk i procesów, wyjaśnienie naukowej przydatności tych zasad dla rozwijania umiejętności ich dostrzegania w przyrodzie i życiu społecznym;

● istoty walki ideologicznej między dwoma systemami społeczno-politycznymi oraz znajomości dziedzin, w których się one przejawiają;

● zasad ustrojowych Polskiej Rzeczywipospolitej Ludowej, ich historycznych uwarunkowań, uniwersalnych i narodowych cech.

Istnieje potrzeba większego niż dotychczas nasycenia treściami ideowo-wychowawczymi całego procesu nauczania, wszystkich przedmiotów — zarówno przyrodznawstwa, które powinno kształtować podstawy naukowego poglądu na świat, ułatwiać młodym ludziom rozumienie związków zachodzących między przyrodą a społeczeństwem ludzkim, a pośrednio również praw rządzących życiem społecznym — jak i przede wszystkim przedmiotów cyklu humanistycznego, nauki języka i literatury, historii ojczystej i powszechnej. Nauczając tych przedmiotów, szkoła ma szczególnie doniosły obowiązek: ugruntować w młodzieży przekonanie, że ustroj socjalistyczny, który wybraliśmy i budujemy, pomimo rozlicznych trudności — jest ustrojem stanowiącym o przyszłości świata.

A zatem nie tylko panująca atmosfera spokoju i porządku, wyników mierzonych w stopniach — stanowi kryterium oceny pracy szkoły, ale przede wszystkim ideowo-polityczne postawy i przekonania, światopogląd, motywacja do życia i pracy w socjalistycznym społeczeństwie, wyniesione przez uczniów ze szkoły, są dowodem należytego wypełniania zadań, jakie nałożyło na szkołę społeczeństwo i państwo socjalistyczne.

Zgodni jesteśmy w opinii, że na sytuację wychowawczą szkół wpływa coraz bardziej wzmagająca się ofensywa klerykalizmu wobec młodzieży szkolnej. Trzeba jednak podkreślić, że próby zawieszania krzyży w szkołach w ubiegłym roku spotkały się z jednoznacznym sprzeciwem dyrekcji, rad pedagogicznych, ZNP i POP. Jest to wyraz nie tylko umacniającego się przekonania, że państwowy system oświaty jest w świetle zasad konstytucyjnych systemem świeckim; ale również, że w tej mierze jesteśmy kontynuatorami szczytnych tradycji polskiej tolerancji, myśli i tradycji Komisji Edukacji Narodowej, a także demokratycznej, światowej myśli społecznej. Świecki charakter szkoły polskiej jest gwarantem wychowania młodzieży w duchu poszanowania godności każdego człowieka, wolności sumienia i wyznania — głęboko rozumianej tolerancji wyznaniowej.

Od prawie ćwierćwiecza zasada świeckości szkoły polskiej znajduje poszanowanie społeczeństwa. Władze państwowe bowiem nie czynią żadnych przeszkód rodzicom wierzącym, aby ich dzieci pobierały naukę religii w szeroko rozbudowanym przez Kościół systemie katechizacji.

Występujące w ostatnich latach tendencje, zmierzające do podważenia zasady świeckości szkoły, są niczym innym, jak działaniem obliczonym na wywołanie ducha fanatyzmu religijnego i wprowadzanie szkodliwych wychowawczo i społecznie podziałów dzieci i ich rodziców. Dlatego władze państwowe wszelkie tego rodzaju próby traktują jako działanie sprzeczne z prawem i najszerzej rozumianymi zasadami humanizmu.

Jednym z najważniejszych czynników określających postawę, zachowanie i kształtowanie osobowości ucznia jest kadra nauczająca. Proces wychowania staje się nieefektywny, jeżeli nie jest wsparty siłą osobistego przykładu i autorytetu wychowawcy. Postawa kadry nauczającej, jej stosunek do pracy i obowiązków wychowawczych, jej pozycja i autorytet moralny, właściwe rozumienie powinności wobec ucznia, narodu i państwa — to elementy determinujące skuteczność procesu wychowawczego.

Nauczyciele w swej większości głęboko związani są z socjalizmem, z ideałami naszej partii. 28 proc. spośród nich — to członkowie PZPR. Partia nasza i całe społeczeństwo wysoko cenią trud, ofiarną i poświęcenie pedagogów. Najwyższym szacunkiem darzą ich zasługi w całym historycznym procesie rozwoju narodu i umacniania państwowości polskiej, a w czasach najnowszych — ich bezprzykładną walkę z hitlerowskim okupantem w postaci tajnego nauczania młodzieży. Nauczyciele wnieśli wybitny wkład w dzieło socjalistycznej rewolucji społecznej i umacniania naddbudowy socjalistycznej Polski.

Silne więzi nauczycieli z racjami państwa i władzą ludową, ich poczucie odpowiedzialności za dobro dziecka — dają

GDZIE TA PROWINCJA?

CD ZE STR. 1

Iedwie 9,6 mln złotych plus 1,5 mln zł z nadwyżki budżetu GRN. Do końca sierpnia wydano już ponad 6 mln zł. Z pozostałej sumy trzeba 2 mln zarezerwować na opał. Zostanie więc tyle, co kot napłakał, a tu jeszcze nadchodzą nowe rachunki. I będzie ich więcej, bo remonty bieżące wciąż trwają.

Pewne nadzieje wiąże inspektor Kibitlowski z jesiennym podziałem nadwyżki budżetowej WRN, ale rok zakończy zapewne długiem, tak jak zresztą poprzedni, kiedy to z tegorocznego budżetu musiał zapłacić 2,6 mln zaległości. Najbardziej ciągnie go w dół ślimacząca się od trzech lat inwestycja — przedszkole w Purdzie. Obiekt jest już prawie gotowy, ale nieprędka zostanie oddany do użytku. Po pierwsze dlatego, że inspektor nie ma czym płacić wykonawcy, a po drugie — skomplikowała się sprawa centralnego ogrzewania. Ponieważ przedszkole usytuowano w pobliżu szkoły, postanowiono podłączyć je do kotłowni szkolnej, którą w związku z tym trzeba przerobić — wymienić kocioł na większy, zbudować wyższy komin. Żeby jednak zrealizować ten zamiar, trzeba wyłączyć ogrzewanie szkoły. A zima tuż, tuż. Gdyby wszystko szło jak w zegarku, to można by podjąć takie ryzyko. Ale znając życie...

Na tym nie kończą się zmartwienia inspektora Kibitlowskiego. Okazuje się, że jedną z największych bolączek gminy jest brak mieszkań dla nauczycieli. Spośród 120 pracujących tu pedagogów około 40 dojeżdża z Olsztyna. Cierpi na tym praca wychowawcza, pozalekcyjna, bo nauczyciel o godzinie drugiej — trzeciej po prostu „daje dyla”. Mała to pociecha, że ci dojeżdżający to przeważnie absolwenci olsztyńskiej WSP, dzięki czemu wskaźnik nauczycieli z wyższym wykształceniem jest tutaj wyższy od przeciętnego w województwie olsztyńskim.

Co prawda, gmina dysponuje 46 mieszkaniami służbowymi, ale wciąż jest ich za mało. Poza tym standard tych lokali jest bardzo niski. Jeśli więc poszukiwanemu specjalistcie oferuje się mieszkanie z wygodami — żeby go tym „kupić” — to, oczywiście, koso na to patrzą nauczyciele starsi, zaświadczali, którzy całymi latami męczą się w mieszkaniach bez odrobiny wygód.

Właśnie im władze gminy próbują w pierwszej kolejności pomóc. Nielatwe to zadanie. Oto na przykład w mieszkaniu nauczycielki z Butryn rozpanoszył się grzyb. Inspektor zgromadził już wszystkie materiały niezbędne do remontu. Tylko że wykonawcy nie ma. Murarzy tu nie brakuje, ale wola oferty prywatne. Dniówka wynosi wtedy 5 tysięcy złotych. O ileż łatwiejsze byłoby życie, gdyby istniała własna, 3-4-osobowa grupa remontowo-budowlana. Zastępczyni purdzkiego inspektora, Anna Ossowska, wykazała mi czarno na białym, że utrzymanie takiej ekipy wyniosłoby znacznie mniej niż opłaty usług rzemieślniczych. No i skończyłaby się ta zebrania o wykonawcę. Tylko że na razie jest to nierealne.

A jak widzą ten rok szkolny nauczyciele w siedzibie gminy?

Celina Łęgowska, dyrektorka Szkoły Podstawowej, im. Tadeusza Pezala w Purdzie, rozpoczęła 22 rok pracy pedagogicz-



nej. Twierdzi, że zawodu by nie zmieniała, bo żyć bez dzieci nie potrafi. Jak w każdej profesji, kłopoty i zmartwienia przepływają się z sukcesami i radościami. Zaczynamy rozmowę od kłopotów osiągnięcia zostawiając sobie na deser.

Pierwszy wynika z ciasnoty lokalowej. Chociaż szkoła jest całkiem nowa (jedyna, którą zbudowano w gminie po wojnie), to jednak bez rozbudowy w najbliższych latach chyba się nie obejdzie. Placówka liczy tylko 200 uczniów, a mimo to musi korzystać jeszcze z dwóch innych budynków we wsi. W związku z budową przedszkola i robotami ziemnymi brak jest dostępu do boiska. Co zrobić z dziećmi na

przerwach — oto zmartwienie pani dyrektora.

Na razie szkoła pracuje na jedną zmianę. Wprowadzenie drugiej raczej nie wchodzi w rachubę, ponieważ blisko 60 proc. uczniów dojeżdża. Właśnie z tego powodu dużą wagę przywiązuje się do działalności świetlicy i stołówki. Tu jednak niespodzianka. Okazało się, że dzieci wiejskie nie chcą korzystać z posiłków w szkole. Daje to dużo do myślenia i zasługuje na dokładniejsze zbadanie. Ograniczono się więc tylko do podawania gorącej i treściwej zupy. Uczniowie zaczęli ją jadać dopiero po dłuższych namowach. Opłata wynosi 300 złotych miesięcznie. Jedynie w

okresie zimowym stołówka cieszy się popularnością.

Kazimierz Karpiński, nauczyciel historii i wychowania obywatelskiego, rozpoczął trzydziesty rok pracy — jak twierdzi — ostatni. Po jego zakończeniu przejdzie na emeryturę. Mimo że przywykł do różnych braków, dziwi się bardzo, iż nauczycieli wychowania obywatelskiego pozostawiono samym sobie. Nie tylko brakuje podręczników do tego przedmiotu, ale także zaniedbano organizowanie konferencji czy seminariów, na których można by sobie wyjaśnić różne kontrowersyjne sprawy.

Zarówno Celina Łęgowska, jak i Kazimierz Karpiński, dzielą się obserwacjami z wieloletniej pracy w Purdzie. Obydwójce zauważyli, że to, co dawniej było nieodłączną cechą dziecka wiejskiego — ambicja, pracowitość, głód wiedzy, pragnienie kształcenia się za wszelką cenę — powoli zanika. Kazimierz Karpiński tak interpretuje to zjawisko: — Dzieci wiejskie są bardzo praktyczne, zauważyły, że uczyć się nie warto. Wystarczy skończyć zawodówkę i można zarabiać więcej niż nauczyciel, lekarz, inżynier. Celina Łęgowska dodaje: — Nawet uczniowie z V i VI klasy już są zorientowani, że najlepiej zarabiają traktorzyści w SKR. Więc na pytanie, kim chcą zostać, odpowiadają krótko i zdecydowanie: traktorzystami.

Niezależnie od tego istnieje jeszcze jeden problem trapiący nauczycieli na wsi — i chyba nie tylko w Purdzie: co robić z dziećmi kwalifikującymi się do szkoły specjalnej? Jest to sprawa w środowisku wiejskim drażliwa. Rodzice na ogół nie dopuszczają do siebie myśli, że ich dziecko jest niezdolne. Uważają, że to ich kompromituje, lękają się opinii publicznej, która w tym przypadku bywa okrutna. To po pierwsze. A po drugie, szkół specjalnych na wsi nie ma. Więc co robić? Męczyć się z takim dzieckiem, czy wysłać je gdzieś do szkoły specjalnej z internatem? Ale to z kolei kłopot dla rodziców.

Mimo ogólnego spadku zainteresowania dalszą nauką oraz wzrostu liczby dzieci jeśli nie opóźnionych w rozwoju, to na pewno społecznie zaniedbanych — nauczycielom szkoły w Purdzie udało się zachęcić wszystkich jedenastu ubiegłorocznych absolwentów do podjęcia nauki w szkołach ponadpodstawowych: sześcioro wybrało licea i technika, a pięcioro zawodówkę.

Na zakończenie przyznam się otwarcie — i ze wstydem — że mój przyjazd do gminy Purda był podyktowany chęcią zobaczenia z bliska tak zwanej głębokiej prowincji, gdzie etaty w szkołach okupują nauczyciele bez kwalifikacji. Tymczasem... Np. dyrektorem szkoły w Gilawach jest znany czytelnikom z łamów „Głosu” Władysław Katarzyński, członek Związku Literatów Polskich, autor licznych tomików poetyckich, jednocześnie kierownik sławnego z występów w telewizji podczas ostatnich Piłkarskich Mistrzostw Świata w Hiszpanii uczniowskiego kabaretu „Ściąga”. A z kolei szkoła w Szczepanem zdobyła laury na światowych konkursach plastycznych dzięki znakomitej pracy nauczycielki, Teresy Korzeniewskiej. Wymienia na już szkoła w Purdzie urządza sobie raz na miesiąc albo raz na dwa tygodnie dni filmowe, przyjmuje muzyków-filharmoników, organizuje pełne emocji wycieczki do położonego na drugim krańcu Polski Krakowa. W piętnastoosobowym zespole pedagogicznym aż czterem ma ukończone studia wyższe. Ponadto nie brak im pasji działania, chociaż kłopoty lokalowe, dojazdowe i inne powszechnie znane nie ułatwiają im życia.

WITOLD SALAŃSKI

OSOBISTY PRZYKŁAD GWARANCJĄ POWODZENIA

CD ZE STR. 5

gwarancję, że obecny proces normalizacji sytuacji w oświacie zmierzać będzie ku kształtowaniu wszechstronnie rozwiniętej socjalistycznej osobowości ucznia. W procesie tym ważną rolę spełnia odrodzony Związek Nauczycielstwa Polskiego, zrzeszający ponad 450 tys. członków — nauczycieli i wychowawców, pracowników nauki, przedstawicieli administracji i obsługi szkół. W tym roku obchodzi on 80-lecie swej działalności, w której od początku swego istnienia tak wiele uwagi poświęcał walce o demokratyczną, dostępną wszystkim grupom społecznym szkołę.

Kierownictwo partii ma pełną świadomość trudnych warunków pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz ogromnych ich potrzeb, na co zwracali uwagę zabierający głos w dyskusji. Biorąc

jednocześnie pod uwagę to, że oświata i szkolnictwo stanowią ważną dźwignię rozwoju gospodarczego kraju, podstawę rozwoju kultury narodowej, główne ogniwo w systemie przekształcania świadomości społeczno-politycznej narodu — Biuro Polityczne postanowiło jeszcze w tym roku poddać ocenie Komitetu Centralnego kompleks problemów związanych z socjalistyczną edukacją młodzieży. Jeszcze przed wyborami do Sejmu poddane zostaną publicznej dyskusji i konsultacji tezy Biura Politycznego na temat „kierunków modernizacji i przemian w systemie edukacji narodowej”.

Jak z nazwy tej wynika, nie zamierzamy ogłaszać żadnych reform oświatowych. Chcemy natomiast, poza określeniem perspektywy rozwoju bazy lokalowej i technicznego wyposażenia szkół, wytyczyć zadania związane z:

● opracowaniem kierunków przekształcania modelu edukacji młodzieży odpowiednio do głównych trendów rozwoju rewolucji naukowo-technicznej, cywilizacji i

społeczno-politycznych przemian w kraju i świecie;

● dostosowaniem systemu oświaty i szkolnictwa do potrzeb rozwojowych gospodarki i kultury narodowej, a zarazem wprowadzeniem pełnej drożności systemu szkolnego — by każdy jego szczebel dawał podstawę do wyższego stopnia edukacji;

● wytyczeniem dróg zmierzających do intensyfikacji pracy całego systemu oświatowo-szkolnego, wykorzystania wszystkich jego rezerw dla podniesienia jakości, a przede wszystkim skuteczności ideowo-wychowawczej;

● likwidacją barier między poszczególnymi szczeblami edukacji, uczynieniem go w pełni spójnym wewnętrznym programowo, kadrowo i organizacyjnie.

Liczymy, że publiczna dyskusja nad temi zadaniami dostarczy nowych impulsów do pracy partii i rządu w dziedzinie kształtowania długofalowej polityki oświatowo-wychowawczej, zgodnej z najwyższymi interesami budującego socjalizm narodu. Przygotowane na dzisiejsze plenum analizy, pogłębione poważną dyskusją, dają pełną podstawę do opracowania konkretnego programu pracy partii i administracji państwowej nad usuwaniem wszystkich, co hamuje jeszcze proces skutecznego kształcenia i wychowania młodzieży. Jestem przekonany, że usunięcie znakomitej większości oych hamulców i barier znajduje się w Waszej gestii. Sprawy natomiast, które wymagają centralnych roz-

strzygnięć, staną się przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego.

Naczelnym jednak zadaniem jest potrzeba umocnienia kondycji naszej partii w oświacie. Jest to podstawowy warunek osiągnięcia zamierzonych celów w dziedzinie socjalistycznego wychowania młodzieży i pokonywania różnorodnych trudności, z jakimi szkoła się boryka.

Musimy uświadomić sobie, że na tym najważniejszym odcinku naszej pracy istnieje poważne zagrożenie. Szeregi partyjne w oświacie topnieją. Jest to związane przede wszystkim z odpięciem najbardziej wypróbowanej partyjnej kadry oświatowej na emeryturę i wyraźnym brakiem dopływu członków partii spośród młodych kadr nauczycielskich. Dlatego też na czło zadań szkolnych POP wysuwamy troskę o umocnienie swych szeregów, wśród młodych nauczycieli, rozszerzenie wpływów wśród bezpartyjnej kadry nauczycielskiej i pracowników administracji szkolnej. Szkolne POP powinny wnieść licząc się wkład do walki o socjalistyczny i świecki charakter szkoły i procesu nauczania. Partyjni nauczyciele mają statutowy obowiązek przodowania w pracy wychowawczej z młodzieżą, być pierwszym ogniwem w systemie pomocy dla organizacji młodzieżowych w szkołach i ideowym patronem samorządu uczniowskiego. Działalność szkolnych POP traktujemy jako ważne ogniwo frontu ideologicznego partii i liczącą się siłę w strukturach nadbudowy socjalistycznego państwa.

HENRYK BEDNARSKI

JERZY KRAŚNIEWSKI

KOLEJNE TORY PRZESZKÓD

O potrzebie politechnizacji naszego szkolnictwa ogólnokształcącego mówi się przynajmniej od dwudziestu lat. Po raz ostatni podjęto tę trudną sprawę szerzej podczas obrad XIX Plenum KC PZPR. Sądymy, że warto się przyrzec, jak poradzili sobie z tymi problemami nasi zachodni sąsiedzi, gdzie od 25 lat z powodzeniem wdraża się program politechnizacji w szkole 10-letniej.

W poprzednim roku władze berlińskie dzielnicy Marzahn musiały przygotować około 10 tys. szkoleniowych miejsc pracy dla uczniów miejscowych dziesięciolatek. Każdy, kto przelotnie zetknął się z jakąś szkołą zawodową, wie, ile trudu wymaga prowadzenie przyszkolonego warsztatu, gdzie młodzież znalazła się na ogół z własnego wyboru, by zdobyć fach. Dziesięciolatka u naszych sąsiadów za Odrą daje jednak wykształcenie ogólne. Przynależność do pracy, wyposażenie we wstępne umiejętności zawodowe odbywa się w zasadzie poza jej murami. Od pewnego czasu możliwości prowadzenia tych przysposabiających działań zaczęły się kurczyć.

Jak wspominałem, z politechnizacją wkroczone do szkół już ćwierć wieku temu, a punktem wyjścia była ustawa z 1959 roku „O rozwoju socjalistycznego szkolnictwa w NRD”. Wówczas wprowadzono szkołę 10-letnią, a w niej — przysposobienie zawodowe. Pochłania ono 10 proc. ogólnego czasu nauczania. W klasach I—VI dominowały roboty ręczne, od klasy III nie tylko dziewczęta, choć one przede wszystkim, uczyły się szycia. Przez cztery lata, a więc w klasach VII—X, wszyscy uczniowie mieli obowiązek opanować podstawy rysunku technicznego. Ponadto podczas odrębnych zajęć byli wprowadzani w tajniki produkcji w przemyśle i rolnictwie. W trakcie tych lekcji otrzymywali porcję wiedzy o polityce gospodarczej NRD i krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, zapoznawali się z organizacją pracy i zasadami zarządzania gospodarką narodową.

W tych czterech latach każdy uczeń spędzał jeden dzień w tygodniu w zakładzie produkcyjnym, a równolegle zdobywał umiejętności ogólnotechniczne. I tak w klasie VII i dziewczęta, i chłopcy zapoznawali się z podstawami obróbki metali, w klasie VIII — maszynostwa i elektrotechniki, w IX — z podstawami wiedzy o rolnictwie. Ukoronowaniem tego wysiłku w klasie X było zdobywanie elementów wiedzy o mechanizacji oraz 2-tygodniowa praktyka produkcyjna, dostosowana na wsi do warunków środowiskowych.

Teoria zajmowała jedną czwartą czasu w nauczaniu przedmiotów politechnicznych oraz na zajęciach wprowadzających do produkcji. Resztę pochłaniała praca. Najpierw wiele szkół wyposażono w gabinety politechniczne. Większość dziesięciolatek dysponowała uniwersalnymi, choć niewielkimi warsztatami, inne — kooperowały w kształceniu z zakładami pracy. Niestety, w początkach lat sześćdziesiątych organizacja zajęć w fabrykach nie przynosiła spodziewanych korzyści dydaktyczno-wychowawczych. Pracodawcy traktowali wówczas uczniów jako nader uciążliwy dodatek.

Pierwszą innowację przyniósł rok 1962/63. Po trzech latach doświadczeń uznano, że dotychczasowy program ma charakter zbyt cząstkowy i nie dość wszechstronnie wprowadza uczniów w ich przyszłe zawodowe życie. Zwłaszcza ci najstarsi wymagają bardziej zorganizowanego i pogłębionego przygotowania do pracy. Z myślą o tym postanowiono wprowadzić od klasy IX specjalizację w zajęciach warsztatowych, aby młodzi ludzie w dwa lata zdobyli wstępne przygotowanie zawodowe o szerokim profilu. Te zajęcia miały stanowić wstęp do dalszej nauki dla tej grupy młodzieży, która znajdzie dla siebie miejsce w 2-letnich szkołach zawodowych opartych na podbudowie 10-letniej. Dwa lata zajęć warsztatowych w klasach IX—X i dwa lata specjalizacji w zawodowce powinny umożliwić — jak rozumieliśmy specjaliści — wykształcenie dobrane przygotowanego fachowca, dysponującego sporą porcją wiedzy ogólnej.

ZMIENIAĆ NIE ZNACZY BURZYĆ

Od lipca 1963 roku władze oświatowe NRD zdecydowały się na dalszy krok. Okres kształcenia politechnicznego podzielono na trzy etapy. Pierwszy obejmował klasy I—VI, drugi — VII i VIII. W tych dwu przypadkach zmiany programowe były stosunkowo niewielkie. Natomiast od

W ubiegłym roku szkolnym w interesującej nas dzielnicy Berlina 50 dziesięciolatek skupiało ponad 300 klas VII—X. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że jest to grupa licząca około 10 tys. dziewcząt i chłopców, łatwiej możemy sobie wyobrazić, jak wiele problemów mają do rozwiązania organizatorzy, by każdemu uczniowi zapewnić odpowiednie miejsce do pracy w szkołach i fabrykach. Inspektor K. Olszewski dodał w rozmowie, że za dwa lata będzie im jeszcze ciężiej, między innymi dlatego, iż liczba szkół wzrośnie do 60.

Dziś w 5 centrach politechnicznych przy fabrykach kształcą się uczniowie klas VII i VIII, a także część młodzieży z klas IX. Na przykład, największy kombinat budowlany w Berlinie stworzył takie możliwości uczniom z 38 klas VII i VIII. Grupa z dziesięciu klas IX pracuje w fabryce domów, a podobny zespół z klas X został zatrudniony przy budowie domów spokojnej starości, gdzie młodzi m. in. malują i tapetują pomieszczenia.

Dzielnicy inspektorat oświaty przygotowuje jedynie programy nauczania. Za resztę to znaczy pomieszczenia, ich wy-

wykonywali dorośli. Właśnie dlatego centrum jest zaliczone do działów produkcyjnych kombinatu „Autotrans”, a w praktyce nawet na siebie zarabia.

Kombinat delegował do ośrodka łącznie 12 pracowników. Jest wśród nich konserwator, technolog i 10 nauczycieli zawodu. Ci ostatni to mistrzowie i inżynierowie po dodatkowych studiach pedagogicznych. Dwaj koledzy szefa centrum, Knuta Kammera, zaczęli tu jako uczniowie. Po ukończeniu 10-letniej i 2-letniej szkoły zawodowej, odbyli praktyki, podjęli pracę i kształcą się dalej na inżynierów-pedagogów. Tem stosunkowo nieliczny zespół jest opłacany przez zakład. Trzy osoby prowadzące zajęcia teoretyczne pozostają na etacie inspektoratu oświaty.

Młodzież z dwu najstarszych klas dziesięciolatek pracuje w większości w produkcji. Powiadam, w większości, ponieważ w niektórych mniejszych miastach nie ma takiej możliwości i wówczas jedynym miejscem przygotowania do zawodu są centra politechniczne. W dzielnicy Marzahn uczniowie zatrudnieni są m. in. w warsztatach remontowych wielkiego kombinatu energetycznego. W tych działaniach nie ma nawet za grosz żywiłości. Nikt się tam nie obija, nikt nie czeka na pracę. Zgodnie z przyjętą zasadą w produkcji na każdą szesnastkę przypada jeden mistrz, a jeden wykwalifikowany robotnik na trzech podopiecznych. Praca przebiega według programu przygotowanego przez szkołę i uzgodnionego z zakładem.

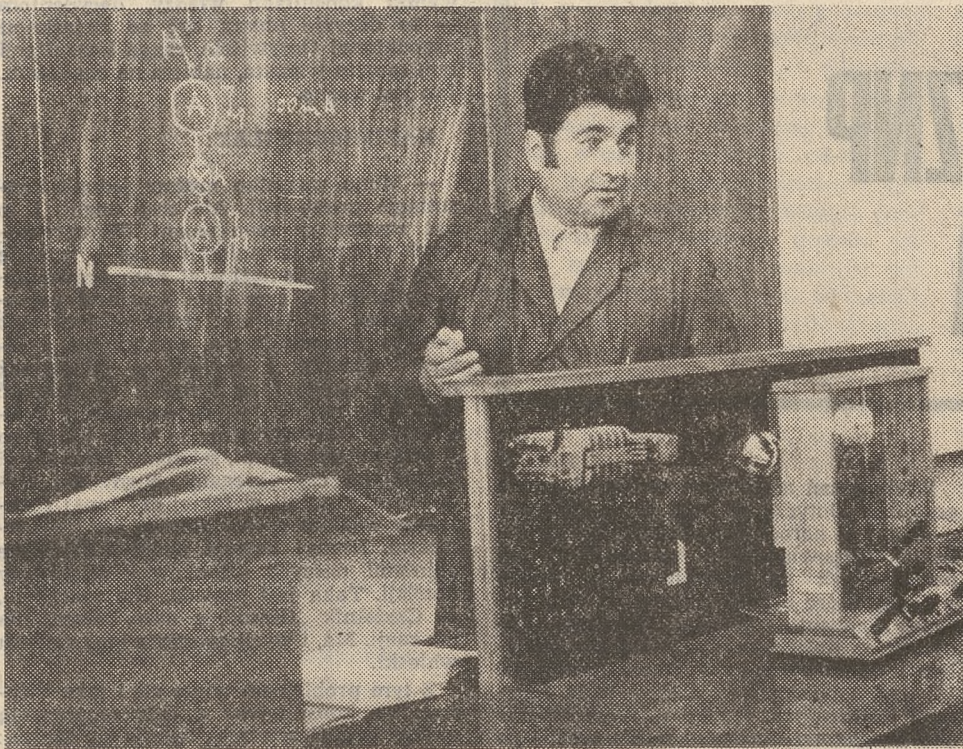
Zgodnie z obowiązującym programem, w klasie IX młodzi uczą się m. in. odczytywania schematów urządzeń elektrycznych, zapoznają z materiałami, źródłami energii, technologiami w przemyśle, budownictwie, a na wsi — w rolnictwie. Otrzymują też porcję wiedzy o zadaniach elektrotechniki i elektroniki w gospodarce narodowej. W klasie ostatniej następuje pogłębienie wiedzy z takich dziedzin, jak elektrotechnika, elektronika, podstawy automatyzacji. I, oczywiście, udział w produkcji stosownie do profilu zakładu, jego potrzeb i możliwości uczniów.

KTO ZYSKAŁ, KTO STRACIŁ?

Spośród 8 filii kombinatu „Autotrans” — 4 prowadzą centra politechniczne. Pytałem, czy pracodawcom opłaci się ten wysiłek? Inspektor, Konrad Olszewski, który od kilkunastu lat zajmuje się tą problematyką, powiada, że w przeszłości zakłady nie były tym zachwycone. Dziś też potrzebna bywa wyobraźnia. Rynek pracy w NRD nie jest zbyt zasobny w młodych fachowców. Wszyscy ubiegają się o absolwentów szkół zawodowych. W kombinacie „Autotrans” część pracowników zdobyła wstępne kwalifikacje w centrach politechnicznych jeszcze w klasach VII i VIII. Po kilku latach powrócili tu. W ogóle w dzielnicy Marzahn, jak wykazały sondáže, 50 proc. uczniów po ukończeniu zawodówki wraca do zakładu, gdzie w klasie VII zetknęli się po raz pierwszy z produkcją. Pracodawcy zdają sobie z tego sprawę i dlatego łożą na kształcenie młodych, mimo że produkcja bezpośrednio na tym nie zyskuje.

Sprawa nie jest jednak taka prosta. Można by nawet powiedzieć, że w ostatnich dwu latach zagmatwała się perspektywa dalszego rozwoju politechnizacji. W wyniku postępu technicznego, wprowadzania w wielu gałęziach przemysłu na coraz szerszą skalę automatyzacji, zaczęła maleć liczba miejsc pracy dla uczniów klas IX i X. Specjaliści zastanawiają się nad kierunkami zmian w kształceniu politechnicznym. Rzecz jasna, innowacje w tej dziedzinie nie pojawiają się z dnia na dzień, ale ich potrzeba, na razie w wąskim gronie specjalistów i praktyków, nie budzi już wątpliwości.

W ostatnim ubiegłorocznym numerze „Głosu” w artykule pod tytułem „Stolarze z Köpenick”, scharakteryzowałem interesujące, skuteczne w praktyce zasady preorientacji zawodowej obowiązujące w NRD. Te dwa ważne ogniwa: preorientacja i politechnizacja, nierozdzielnie ze sobą sprzężone, służą w kraju naszych zachodnich sąsiadów w miarę wszechstronnemu wstępnemu przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Nad doskonaleniem tego systemu pracuje się już ćwierć wieku. Historycy oświaty nie odnotowali w tym okresie żadnych gwałtownych zmian. Może dlatego, że ulepszenia prowadzone były nieprzerwanie i konsekwentnie, władzom państwowym łatwiej będzie pokonać kolejny próg, jaki na drodze przygotowania młodzieży do pracy stwarza w przemyśle postęp techniczny.



Fot. H. Brama

klasy IX wyraźnie zróżnicowano kształcenie politechniczne. Młodzież zaczęła się od tego roku zapoznawać z odpowiednimi technologiami i przysposabiać do wykonywania zawodu głównie w przemysłach chemicznym, budowy maszyn i w rolnictwie. Takie były wówczas główne potrzeby.

Ostateczne określenie politechnicznego kształtu szkoły w NRD nastąpiło w lutym 1965 roku wraz z uchwaleniem kolejnej ustawy o jednolitym systemie oświaty. Przygotowania do wprowadzenia przyjętych wówczas założeń rozłożono na pięć lat. Między rokiem 1965 a 1970 rząd NRD tworzył w szkołach odpowiednie warunki do pracy, przygotowano intensywnie kadre, plany i programy nauczania od przedszkoli począwszy na wyższych uczelniach kończąc.

W zakresie politechnizacji założono w miarę wszechstronne przygotowanie każdej dziewczyny i chłopca już od pierwszego roku nauczania do przyszłych obowiązków. W klasach I—VI obowiązywały zajęcia praktyczne. Najmłodszy (I—III) uczestniczyli w nich godzinę tygodniowo, starsi (IV—V) — po 2 godziny w tygodniu. W klasach I—IV wprowadzono uprawę działki przyszkolnej i stworzono po temu odpowiednie warunki.

Zajęcia typowo politechniczne pochłaniały nieco ponad 11 proc. czasu nauczania i trwały w klasach VII—VIII po 4 godziny tygodniowo, a w dwu ostatnich — po 5 godzin w tygodniu. Wszystkie te elementy wprowadzane były stopniowo do 1970 roku, w miarę tworzenia odpowiednich warunków w poszczególnych szkołach.

Współczesne lekcje politechniczne niewiele się różnią w ogólnych zarysach od tych z początku lat siedemdziesiątych. Oczywiście, nieustannie doskonalono poszczególne ogniwa systemu w szkołach, a zwłaszcza w fabrykach, gdzie powstała sieć centrów politechnicznych. Odpowiednia ustawa zobowiązała zakłady pracy do tworzenia warunków umożliwiających prowadzenie zajęć z młodzieżą.

W DZIELNICY MARZAHN

Sądzę, że obraz współczesnej sytuacji w berlińskiej dzielnicy Marzahn pozwolił orientować się w rozwoju wydarzeń. Jak zapewnił mój przewodnik, Konrad Olszewski, odpowiedzialny w inspektoracie oświaty tego rejonu za politechnizację, kształt systemu w podległych mu szkołach niewiele się różni od tego, jaki możemy spotkać w każdym mieście. Nieco inaczej jest na wsi, gdzie rolę centrów politechnicznych pełnią głównie gospodarstwa rolne.

posażenie, nauczycieli zawodu — odpowiadają pracodawcy, choć nie na wszystko łożą z własnych funduszy.

W każdej fabryce, która przygotowuje uczniów do pracy, działa rada do spraw politechnizacji. Przewodniczy jej dyrektor zakładu, uczestniczą kierownicy działów gdzie pracują uczniowie oraz dyrektorzy 10-latek, z których pochodzi młodzież. Ta grupa decyduje o kształcie centrum i zasadach jego funkcjonowania. Pieniądze na powołanie ośrodka wyklada rada narodowa dzielnicy (miasta).

CENTRUM „AUTOTRANS”

Wraz z Konradem Olszewskim trafiłem do Centrum Politechnicznego Zakładu Remontowego Samochodów Kombinatu „Autotrans” (odpowiednik naszego PKS). W zrozumieniu wszystkich najistotniejszych spraw pomagali mi Bernard Dusatko — kierownik ośrodka kształcenia zawodowego oraz Knut Kammer — kierownik centrum.

Centrum „Autotrans” od 1980 roku szkoli uczniów z 35 klas VII i VIII sześciu dziesięciolatek i trzech szkół specjalnych położonych w najbliższej okolicy. Jest to spora hala podzielona ściankami działowymi na kilka pomieszczeń służących do zajęć dydaktycznych i praktycznych. Młodzi przychodzą tu co 14 dni na 2 godziny zajęć produkcyjnych lub 2 godziny rysunku technicznego, który prowadzony jest w innej przystosowanej do tego celu sali. Na lekcjach teorii opanowują podstawy rysunku technicznego, m. in. szkicują, uczą się odczytywania schematów i pracy według rysunku. Zajęcia prowadzą nauczyciele po wyższych studiach.

„Siódmałki”, zarówno dziewczęta, jak chłopcy, opanowują podstawy obróbki metali, a m. in. odlewnictwo, toczenie itp. Podbudowę do tych zajęć stanowi wychowanie techniczne w klasach I—VI oraz kurs fizyki z klasy VI. Starsi (kl. VIII) uczą się tajników budowy i pracy maszyn. W trakcie zajęć obie grupy demontują i montują różne urządzenia samochodowe, próbują obsługiwać proste obrabiarki. Wiele detali samochodowych po oczyszczeniu, wymianie zużytych części składowych i sprawdzeniu przez rutynowanych fachowców, powraca do warsztatów remontowych, gdzie ponownie instalowane są w samochodach. Wprawdzie placówki politechniczne nie pracują dla zysku, (uczniowie z klas VII, jeśli wykonują jakiegoś zadanie produkcyjne, powinni osiągnąć około 10 proc. dziennej normy wykwalifikowanego pracownika), to jednak obowiązki traktowane są tak, jak by je

● POSIEDZENIE BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

10 września br. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR poświęcone m. in. ocenie wdrażania programu pn. główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół. W obradach uczestniczyli: minister Bolesław Faron oraz prezes ZG ZNP — Kazimierz Piłat.

● SPOTKANIA W ZG ZNP

47-osobowa grupa działaczy ZNP ze Złotoryi spotkała się 10 września br. w siedzibie ZG ZNP z sekretarzem Zbigniewem Cierpką. W podobnym spotkaniu, w wiceprezesem ZG ZNP, Michałem Langowskim, wzięli udział, 13 września, pracownicy ZSZ Gąsowo. Omawiano problemy pracy związkowej w bieżącym roku szkolnym ze szczególnym uwzględnieniem założeń programowo-organizacyjnych kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku.

● W NARODOWEJ RADZIE KULTURY

W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się 9 września posiedzenie Zespołu Edukacji i Upowszechniania — Narodowej Rady Kultury. Rozpatrywano perspektywiczny program rozwoju kultury do 1990 roku. W obradach uczestniczył prezes ZG ZNP, Kazimierz Piłat.

● PO XIX PLENUM KC PZPR

12 września odbyło się posiedzenie Zespołu Komisji Uchwał i Wniosków XIX Plenum KC PZPR, w celu rozpatrzenia projektu długofalowego programu realizacji Uchwały Plenum Komitetu Centralnego w części dotyczącej oświaty i szkolnictwa wyższego. Pracami zespołu kierował prezes ZG ZNP — Kazimierz Piłat.

● MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W LONDYNIE

Międzynarodowa Konferencja poświęcona problemom szkolnictwa odbyła się w dniach 9—11 września br. w Londynie w Bulmershe College. Dokonano wymiany poglądów na temat sytuacji w tej dziedzinie — w Europie, krajach trzeciego świata oraz w USA. W trakcie konferencji odbyła się prezentacja laureatów oraz wręczenie Międzynarodowych Nagród Ravenswood w Królewskim Towarzystwie Artystycznym w Londynie. W konferencji uczestniczyła delegacja ZG ZNP w składzie: Jan Zaciura — wiceprezes ZG ZNP oraz Tadeusz Szymczak — przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP.

● NARADA REKTORÓW WSP

W Słupsku odbyła się 12 września br. narada rektorów wyższych szkół pedagogicznych. Rozpatrzono warunki rozwoju WSP, i kształcenia nauczycieli z uwzględnieniem ustaw Sejmu PRL z 25 lipca br. Przyjęto m. in. wniosek Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli w sprawie możliwości dokształcania i habilitowania metodyków nauczania i wychowania w zakresie nauk pedagogicznych. Wniosek ten zgłosił wiceprezes Krajowej Rady Nauki ZNP, prof. Tadeusz Wiloch. Minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Benon Miśkiewicz, zapowiedział podpisanie z Krajową Radą Nauki ZNP i z Federacją Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki porozumień w sprawach współpracy oraz zachęcił rektorów do zawierania odpowiednich porozumień ze związkami w uczelniach.

● PROBLEMY OŚWIATY DOROSŁYCH

W Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu odbyła się 13 września br. ogólnopolska inauguracja roku oświaty dorosłych. W nowym roku kształcić się będzie w szkołach dla pracujących ok. 240 tys. słuchaczy, a w różnych formach pozaszkolnych — około 3 mln. Liczby te świadczą o randze i znaczeniu, jakie państwo nadaje kształceniu ludzi pracy. W inauguracji uczestniczyli przedstawiciele resortów zajmujących się kształceniem i doskazywaniem, a także towarzystw, stowarzyszeń i organizacji upowszechniających wiedzę. Wśród zaproszonych gości byli: członek Biura Politycznego KC PZPR — Stanisław Kalkus, sekretarz KC PZPR — Henryk Bednarski oraz wiceprzewodniczący OPZZ, sekretarz ZG ZNP — Zbigniew Cierpka.

● ZJAZD PIONIERÓW OŚWIATY WE WROCŁAWIU

14 września odbył się we Wrocławiu — zorganizowany przez zarządy okręgów ZNP województw: Jelenia Góra, Legnica, Opole, Wałbrzych, Wrocław — Zjazd Pionierów Oświaty oraz byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania. W spotkaniu — które odbyło się w Sali Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego — uczestniczyli: prezes ZG ZNP, Kazimierz Piłat, wiceprezes ZG ZNP, Michał Langowski oraz przewodniczący Krajowej Sekcji Emerytów i Rentistów, Henryk Danikowski.

NAD CZYM DYSKUTOWAĆ?

Tematów do dyskusji jest wiele, każda rada pedagogiczna ma je niejako „pod ręką” i problema jedynie w tym, jak pomieścić się w czasie, którego nie staje. Z tego głównie powodu koniecznością jest trafny wybór problemów, które wspólnie należałoby omówić i wyciągnąć praktyczne wnioski do codziennej pracy. A wybór wcale łatwy nie jest.

Toteż godna uwagi jest propozycja tematów szkoleniowych na zebraniach rad pedagogicznych, przygotowana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Zawiera sześć haseł istotnych z punktu widzenia celów wychowawczych szkoły. Każdy z sześciu tematów postaramy się omówić szerzej, na łamach „Głosu”, także z Waszym, Czytelnicy, udziałem. Chodzi nam bowiem nie tylko o teoretyczne rozwiązania (choć i one są potrzebne), ile o to, jak je realizować w praktyce, co czynić, aby na przykład czas wolny ucznia był sensownie, rzetelnie zorganizowany, w czym

rola szkoły jest znaczna. Dziś podajemy jedynie zestaw proponowanych na bieżący rok szkolny tematów.

1. Koncepcja wychowawcza czasu wolnego dzieci i młodzieży i jego organizacja.
2. Powinności i prawa nauczycielskie. Zagadnienia do dyskusji.
3. Nowoczesne tendencje w kształceniu i wychowaniu — metody i środki.
4. Przygotowanie dzieci i młodzieży do życia społecznego (edukacja historyczna, prawna ekonomiczna).
5. Udział szkoły w rozpoznawaniu i przewyższaniu dewiacji społecznych wśród dzieci i młodzieży szkolnej.
6. Problemy edukacji narodowej — omówienie na radzie pedagogicznej wybranych problemów z materiałów i uchwał Plenum KC PZPR na temat oświaty.

„Nasze kraje po prostu nie mogą sobie pozwolić na doprowadzenie do konfrontacji. Na tym polega rzeczywisty interes zarówno narodu radzieckiego, jak i amerykańskiego. I trzeba to wyrazić językiem realnej polityki. Należy powstrzymać wyścig zbrojeń, zająć się rozbrojeniem, doprowadzić do normalizacji stosunków radziecko-amerykańskich” — powiedział w rozmowie z wydawcami tygodnika „Time” Michaił Gorbaczow.

Te słowa wskazują niezwykle precyzyjnie na kierunek polityki sekretarza generalnego KC KPZR, Michaiła Gorbaczowa w kontaktach między wielkimi mocarstwami, kolejnych inicjatyw rozbrojeniowych ZSRR, które dynamizują politykę światową w jakościowo nowy sposób. Warto może jeszcze przypomnieć słowa Michaiła Gorbaczowa wypowiedziane na spotkaniu przywódców państw Układu Warszawskiego w stolicy Polski, które również odnosiły się do stosunków radziecko-amerykańskich. Brzmiały one następująco: „Jeśli porozumiemy się w tym co najważniejsze, wszystko będzie możliwe, to znaczy każde dalsze porozumienie znajdzie się w zasięgu ręki”.

ZSRR podjął szereg kroków zmierzających do realizacji tego zadania. Ogłoszone w końcu lipca br. jednostronne moratorium, czyli zobowiązanie powstrzymywania się od podziemnych prób z bronią jądrową jest pierwszym tego typu posunięciem.

Decyzja o jednostronnym wstrzymaniu się ZSRR od przeprowadzania wszelkich eksperymentów nuklearnych jest równoznaczna z propozycją zatrzymania rozwoju techniki jądrowej i zbrojeniowej, na współcześnie osiągniętym poziomie. Bez dokonywania stałych prób nie ma postępu w tej dziedzinie, stąd też bierze się radziecka propozycja zastopowania jakościowego wyścigu zbrojeń atomowych, jaki kolejne ekipy amerykańskie podsycają od 40 lat, dążąc do coraz bardziej doskonalonych systemów broni jądrowych.

Weźmy tutaj pod uwagę jeden z może mało dostrzeganych elementów tego problemu. Powszechnie wiadomo, że ilość głowic nuklearnych będąca w posiadaniu mocarstw nuklearnych idzie już w dziesiątki tysięcy i wystarczyłoby ich na kilkakrotne zniszczenie ludzkości, stąd też mowa o „nadzabijaniu”. Nie w tym jednak rzecz, choć to niebagatelna sprawa. Istotą obecnego etapu wyścigu zbrojeń jest — jak mi

ŚWIAT LINIA MAGINOTA W KOSMOSIE

się wydaje — dążność do stworzenia trzeciej generacji broni jądrowej: obok atomowej i wodorowej ma to być wykorzystanie „ukierunkowanej energii”. Takie skonstruowanie atomowych urządzeń eksplodujących — stacjonowanych początkowo na ziemi — by energia powstała podczas wybuchu ujęta została w jeden „strumień” mogący niszczyć ściśle określony cel.

Teoretycznie jest to możliwe, w praktyce trzeba wiele doświadczeń, ale naukowcy z Lawrence, Livermore National Laboratory już nad tym pracują, pod kierunkiem „ojca” bomby wodorowej — Edwarda Teller. To on jest zdecydowanym rzecznikiem „gwiazdnych wojen”, człowiekiem, który zainspirował Ronalda Reagana w tym kierunku. Świadomość, że realizacja nawet w części „inicjatywy obrony strategicznej” — jak zafalshowują prawdziwy charakter „gwiazdnych wojen” zwykło się je w USA nazywać — oznacza nowy etap technologicznego wyścigu zbrojeń, jest powszechna nie tylko w krajach socjalistycznych. Wiedzą o tym dobrze i na Zachodzie, w tym i w Stanach Zjednoczonych.

Dobrze z tego zdaje sobie sprawę polityczne kierownictwo Związku Radzieckiego. Tutaj należy szukać motywów skłaniających do postawienia tamy również badaniom nad nowymi technologiami. Ich efekty mogą wprawdzie być znane nie dziś czy jutro, lecz za dziesięć, a nawet dwadzieścia lat, jednak wtedy będzie „za późno, by negocjować, skoro nowe systemy wejdą na stan uzbrojenia. W tym kon-

tekście należy widzieć m.in. radziecką propozycję pokojowego wykorzystania kosmosu w warunkach jego niemilitaryzacji.

Związek Radziecki przedłożył odpowiednie dokumenty do programu obrad nadchodzącej sesji ONZ, a w liście radzieckiego ministra spraw zagranicznych, Eduarda Szewardnadze do sekretarza generalnego ONZ, Pereza de Cuellara czytamy m.in.: „albo kosmos zacznie dawać coraz więcej dla poprawy warunków życia mieszkańców naszej planety, albo stanie się dla nich źródłem nowego śmiertelnego niebezpieczeństwa. Jedyny rozsądny wybór, godny Ziemi w erze kosmicznej, może i powinien być dokonany na rzecz niedopuszczenia do militarystyki kosmosu i zachowania go dla działalności pokojowej”.

Militaryzacja kosmosu mogłaby pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje dla świata; pochłaniając przy tym ogromne środki finansowe, materialne i ludzkie. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, iż już w chwili obecnej istnieją ogromne rozbieżności: w ocenie kosztów prac badawczych, jakie prowadzą Amerykanie; mają one wynieść w ciągu pięciu lat zaledwie 26 mld dolarów. Pisze zaledwie, ponieważ koszty budowy kosmicznej „linii Maginota” mogłyby wynieść od 500 do 1000 miliardów dolarów.

Propozycja radziecka zmierza ku temu, by — powstrzymując się od militarystyki kosmosu, więc nie dokonując również prób ze stosunkowo prostymi jeszcze bronią — skoncentrować wysiłki na pokojowym wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej. Temu miałyby służyć proponowana światowa organizacja do spraw międzynarodowej współpracy w pokojowym badaniu i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej. A zakres działań naukowych jest tu niezwykle szeroki: od kartografii i geologii Ziemi do zadań, które mogą być realizowane w warunkach nieważkości i próżni, będących ongiś marzeniem uczonych.

Związek Radziecki przedłożył ostatnio kilka interesujących propozycji, ich realizacja stanowiłaby krok ku poprawie atmosfery międzynarodowej, mogłaby przyczynić się do postępu w rokowaniach rozbrojeniowych. Do tego potrzebna jest jednak dobra wola drugiej ze stron, to znaczy Stanów Zjednoczonych.

LECH KĄTOCH

CHCESZ „GŁOS” - ZAPRENUMERUJ

Już od dłuższego czasu nie można w Kielcach kupić „Głosu Nauczycielskiego”. Do kiosków „Ruchu” dostarczany jest w tak nikłej ilości, że praktycznie bywa niedostępny. Zróbcie coś, aby człowiek przyzwyczajony do lektury „Głosu” nie musiał wędrować od kiosku do kiosku w poszukiwaniu tego deficytowego „towaru”.

MARIA KOZIEBNIKOWICZ
Kielce

OD REDAKCJI: Listów podobnej treści otrzymujemy bardzo dużo i to z różnych stron kraju. Nie tylko bowiem w Kielcach występują trudności z nabyciem „Głosu” a to dlatego, że liczba jego egzemplarzy kierowanych do kiosków „Ruchu” jest bardzo ograniczona i stanowczo za mała w stosunku do liczby potencjalnych nabywców. Oczywiście, w pełni popieramy postulat Czytelników o zwiększenie ilości naszego czasopisma w wolnej sprzedaży w

kioskach „Ruchu” i systematycznie występujemy z wnioskami w tej kwestii — do naszego wydawcy. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, iż obecnie szanse na wydatną poprawę sytuacji są nikłe, ze względu na znane kłopoty z papierem.

Istnieje jednak — o czym pisaliśmy wielokrotnie — realna możliwość zapewnienia sobie stałego kontaktu z „Głosem Nauczycielskim” poprzez zaprenumerowanie czasopisma. I do tego gorąco zachęcamy wszystkich naszych Czytelników. O warunkach prenumeraty na 1986 rok poinformujemy na łamach „Głosu” natychmiast, gdy tylko zapadną w tej sprawie konkretne ustalenia.

PYTAJ-ODPOWIEMY

UMOWA NA CZAS OKREŚLONY A WYMIAR URLOPU

W roku szkolnym 1984/85 zostałam zatrudniona w pełnym wymiarze, na czas określony od 1 września do 30 czerwca. Była to moja pierwsza praca w życiu zawodowym. Byłam przekonana, że przysługuję mi urlop, przynajmniej w stosownej części. Dyrektor jednak powiadomił mnie, że takowy przysługiwał mi dopiero po przepracowaniu roku. Proszę o ścisłą informację, z podaniem podstawy prawnej: czy jestem uprawniona do urlopu i w jakim wymiarze. (Anna S. — woj. krakowskie).

Wymóg przepracowania całego roku dotyczy innych zawodów. Nauczycielski jest w tym przypadku uprzywilejowany. Zgodnie z art. 64 ust. 5 nauczyciele zatrudnieni w szkole na czas określony, krótszy niż 10 miesięcy, mają prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do przepracowanego okresu. A więc nauczyciel, który przepracował 10 miesięcy ma prawo do urlopu w całości (8 tygodni).

PODSTAWA OBLICZENIA NAGRODY JUBILEUSZOWEJ

W tym roku 1 września kończę 25 lat pracy. Proszę o informację, czy nagrodę jubileuszową oblicza się od wynagrodzenia zasadniczego, czy od wysokości wynagrodzenia, jakie się pobiera w miesiącu, w którym przysługuje nagroda. (Tymoteusz S. — woj. skierniewickie).

Nagrody jubileuszowe wypłaca się w wysokości: za 20 lat pracy — 75 proc. wynagrodzenia miesięcznego, za 25 lat — 100 proc. za 30 lat — 150 proc. i za 35 lat 200 proc. wynagrodzenia miesięcznego. Stanowi o tym art. 47 Karty.

Podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu jej wypłaty, a jeżeli dla pracownika jest to korzystniejsze — wynagrodzenie przysługujące mu w dniu nabycia prawa do nagrody (Mon. Pol. nr 35 z 1978 r.)

WIELKOŚĆ DZIAŁEK

Proszę o informację dotyczącą wielkości działek gruntu przysługującej nauczycielowi, a mianowicie: czy działka nie może być mniejsza niż 0,25 ha? I czy jest możliwa taka sytuacja, że jeden nauczyciel korzysta z działki powyżej 0,5 ha (uprawia ją od lat), a inni nie mają jej wcale? Czy przysługuje ekwiwalent za niekorzystanie z tego typu deputatu? (Róża R. — woj. wrocławski).

Karta Nauczyciela, mówiąc o uprawnieniu nauczyciela do działki gruntu, nie

określa jej wielkości. Według wykładni MOiW o wielkości działki decyduje powierzchnia gruntu szkolnego przeznaczonego pod uprawę oraz liczba nauczycieli. Oznacza to, że jeżeli powierzchnia gruntu szkolnego jest odpowiednio duża, to wielkość przydzielonych działek może być większa niż 0,25 ha i odwrotnie, jeżeli areal jest mały, działki mogą być mniejsze. Wszelkie decyzje w tej sprawie podejmuje rada pedagogiczna. Zasady przyznawania i użytkowania działek są szczegółowo ustalone w okólniku opublikowanym w Dz. Urz. Min. Ośw. i Szkoln. Wyższ. z 1968 r. nr B-8 poz. 62. Nauczyciel, który nie ma takiej działki, nie jest uprawniony do żadnego ekwiwalentu. Przepisy nie przewidują takiej możliwości.

DODATEK ZA WYSLUGĘ LAT DLA NIENAU CZYCIELI

Po ilu latach pracy, w myśl nowych przepisów, przysługuje dodatek stażowy pracownikom administracji szkolnej? (Adam Z. — woj. warszawskie).

Pracownikom ekonomicznym, administracyjnym i pracownikom obsługi szkół przysługuje dodatek za wysługę lat, po upływie pięciu lat pracy, w wysokości 5 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Dodatek ten wzrasta o 1 proc. za każdy dalszy rok pracy, aż do osiągnięcia 20 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. (Uchwała nr 110 Rady Ministrów z 2 lipca 1985 r.)

STAWKI WYNAGRODZENIA A UKOŃCZENIE POSZCZEGÓLNYCH LAT STUDIÓW

Proszę o informację, jaką stawkę uposażenia zasadniczego powinien otrzymać nauczyciel, który ukończył drugi rok studiów, trzeci i czwarty oraz ten, który ma absolutorium bez egzaminu magisterskiego. (Jolanta N. — woj. kieleckie).

Nauczyciel, który ukończy co najmniej drugiego roku studiów, a także trzeci rok, w tabelach stawek wynagrodzenia jest szeregowany do grupy 7 — wykształcenie średnie pedagogiczne. Natomiast ukończenie 4 lat studiów awansuje nauczyciela do grupy 6 — wykształcenie równorzędne studium nauczycielskiemu. Uzyskanie absolutorium, jak już informowaliśmy w poprzednim numerze, kwalifikuje nauczyciela do grupy 5 — wykształcenie wyższe zawodowe bez przygotowania pedagogicznego. (Kon.)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 sierpnia 1985 roku, zmarła nagle, przeżywszy lat 51

LUDWIKA KRÜGER

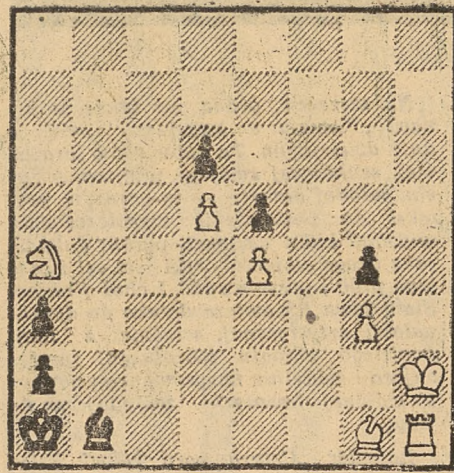
emerytowana nauczycielka, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, innymi odznaczeniami regionalnymi i resortowymi za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i harcerskiej.

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie składają:
Inspektorat Oświaty i Wychowania
Rada Zakładowa ZNP w Lipce
koleżanki i koleżdy

SZACH KRÓLOWI

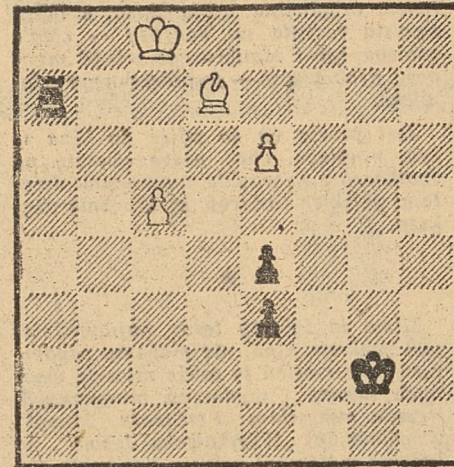
Przedstawiamy kolejną czwartą serię zadań w ramach I Międzestrzostw Nauczycieli w rozwiązywaniu zadań szachowych.

Zadanie nr 7 (10 pkt)



Mat w siedmiu posunięciach

Białe: Kh2, Wh1, Sa4, Gg1, d5, e4, g3
Czarne: Ka1, Gb1, a2, a3, d6, e5, g4
Zadanie nr 8 (12 pkt)



Białe zaczynają i remisują

Białe: Kc8, Gd7, c5, e6
Czarne: Kg2, Wa7, e3, e4

Rozwiązania zadań należy nadsyłać w terminie 7-dniowym od daty ich ukazania się w „Głosie Nauczycielskim” pod adresem redakcji. Liczy się data stempla pocztowego.

Rozwiązanie zadania nr 3

1. c8S+! Ka6!
2. Wa7+ Kb5
3. Wb7+ Kc6:
4. Wc7+ Kb5

PORADNIA WYCHOWAWCZO-ZAWODOWA

26-410 Drzewica
woj. radomskie

zatrudni psychologa

Osobie samotnej zapewniamy pokój z wygodami. Udzielamy informacji — telefon 177.

K 342

czarne zakończyły pierwsze „okrażenie”

8. ... Kd5
9. We5+ Ke6
10. We5+ Kd7
11. We7+ Ke6
12. We7+ Kd5
13. Wc5+ Ke6
14. We5+ czarne odbyły drugie okrażenie
14. ... Kf7
15. We7+ Kg6 (13. h8S+? Kg7)
16. h8S+! Kg6 (16. ... Kh6? 17. Gf4 mat: 16. ... Kf5? 17. Scd6+)
17. Sf7+ Kg6
18. Sh8+ i wieczny szach.

Rozwiązanie zadania nr 4

- | | |
|---------------|---------------|
| 1. Hb8 | c) 1. ... Kc6 |
| a) 1. ... Ke6 | 2. Gc4 Kc5 |
| 2. Gc4+ Kf5 | 3. He7 mat |
| 3. Hb1 mat | d) 1. ... Kc5 |
| b) 1. ... Ke4 | 2. Gb5 Kd5 |
| 2. Hb3 Kf5 | 3. He5 mat. |
| 3. Gd3 mat | |

pod redakcją Bogdana Kusińskiego

OGŁOSZENIA DROBNE

Halszka — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Zary skrytka 12.

279

Do sal audiowizualnych — podwieszany teleskopowy stolik do diapola, sterowany automatycznie. Zakład Elektromechaniczny, Biały Bór, 86-303 Grudziądz. Zainteresowanym wysyłam prospekt.

344

Nauczycielka — nauczanie początkowe, przedszkolne — poszukuje pracy najchętniej na wsi. Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Mirosława Klimaszewska, Sikorskiego 11/2, 64-960 Trzcianka.

345

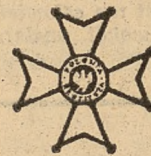
Student czwartego roku resocjalizacji studiów zaocznych podejmie pracę. Warunek: mieszkanie rodzinne, 78-100 Kolobrzeg, Leszek Musiał ul. Portowa 13 m 3.

341

UWAGA ABSOLWENCI LP W KIELCACH

W dniach 5—6 października br. odbędzie się zjazd koleżeńskich absolwentów Liceum Pedagogicznego w Kielcach. Zainteresowanych udziałem w tym zjeździe organizatorzy proszą o dokonanie wpłaty 3 tys. zł na Konto PKO I Oddział Kielce 29519-13-173-410944, nazwa rachunku 0061944 Marianna Szymkiewicz. Na odwrocie blankietu wpłaty należy dopisać: Zjazd Absolwentów Liceum Pedagogicznego.

TYGODNIK ODZNACZONY



KRZYŻEM
KOMANDORSKIM
ORDERU
ODRODZENIA
POLSKI



ZŁOTA
ODZNAKA
ZNP



MEDALEM
KOMISJI
EDUKACJI
NARODOWEJ



KRZYŻEM
ZA ZASŁUGI
DLA ZHP

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Wydawnictwa Współczesnego, 00-460 Warszawa, ul. Wiejska 12. Ceny ogłoszeń: drobne — 80 zł za 1 wyraz lub znak w oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 proc. niższe; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 50 zł; kredyty: komunikaty 100 zł, geokrogi 150 zł, reklamy 100 zł za 1 cm kw. Natężność do ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: NBP III O/M Warszawa 1036-0323.

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 68, 00-389 Warszawa. Telefon: 86-10-11, 26-34-20, 27-65-90.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy też swoje prawo do bezstraszenia i opatrzenia tytułami.

Druk: Prasowa Zakłady Graficzne BSW „Prasa Książka Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nakład 10 000 egz. NR INDPKSU 03929 PL ISSN 0017-1263

Zam. 2064, N-98

UBEZPIECZENIE POSAGOWE

Troskliwi i przeczorni rodzice myślą o losie swych dzieci już od ich urodzenia. Starają się je jak najlepiej wychować. Powinni też pomyśleć o zapewnieniu im warunków do startu życiowego. Jedną z form zabezpieczających środki materialne na ten okres jest polisa ubezpieczenia posagowego.

Dziecko może być uposażone przez rodziców, dziadków, innych krewnych i powinowatych, a nawet przez osoby obce pod warunkiem, że przy składaniu przez nich wniosku o ubezpieczenie nie przekroczyli 65 lat życia.

Ubezpieczenie może być zawarte przez jedno lub równocześnie przez obojga z rodziców. Dziecko w dacie zawarcia ubezpieczenia musi być w wieku poniżej 18 lat, a w roku upływu okresu ubezpieczenia ukończyć najwyżej 25 rok życia.

Ubezpieczenie, w zamian za stosunkowo niewielką składkę opłacaną miesięcznie, kwartalnie lub jednorazowo, gwarantuje odpowiednie świadczenie z chwilą osiągnięcia przez dziecko określonego w umowie wieku. Dziecko otrzymuje wszystkie świadczenia i w tym przypadku, gdy opłacanie składki do PZU zostanie przerwane ze względu na przedwczesny zgon osoby, która zawarła ubezpieczenie.

Wysokość posagu zależy od woli rodziców, którzy sami określają podstawową sumę ubezpieczenia. Ubezpieczenie prowadzone jest w kilku formach, z tym że najkorzystniejszą jest ubezpieczenie ze wrastającą sumą ubezpieczenia i rentą.

PRZYKŁAD I:

Matka w wieku 30 lat zawiera umowę ubezpieczenia na sumę 100.000 zł na okres 20 lat. Składka miesięczna wynosi 440 zł. Po 20 latach premia ubezpieczeniowa z tytułu corocznego podwyższenia sumy wynosi 176 proc. tj. 176.000 zł. Uposażone dziecko otrzyma razem jednorazową kwotę 276.000 zł.

Jeżeli uposażone dziecko byłoby zainteresowane wyższymi studiami, to zamiast sumy ubezpieczenia może być wypłacana, w okresie nauki, miesięczna renta stypendialna.

W razie przedwczesnego zgonu ubezpieczonej osoby w okresie ubezpieczenia do chwili płatności posagu, niezależnie od jednorazowego świadczenia dziecko otrzyma rentę miesięczną, wynoszącą 2.000 zł wrastającą corocznie o 10,5 proc. Jeżeli zgon matki nastąpiłby w 15 miesiącu trwania umowy ubezpieczenia, wówczas do końca okresu ubezpieczenia, tj. przez okres 18 lat i 9 mies. dziecko otrzyma tytułem rent kwotę 450.000 zł oraz 430.920 zł tytułem dodatkowego świadczenia (tzw. urealnienia). Renta czasowa może być wypłacana dożywotnio, jeżeli w okresie ubezpieczenia uposażony wskutek nieszczęśliwego wypadku doznał trwałego co najmniej 80 proc. inwalidztwa albo został zaliczony do I lub II grupy inwalidów, bez względu na to czy wypadek miał miejsce przed, czy po śmierci ubezpieczonego w okresie ubezpieczenia.

Przy opłaceniu składki jednorazowo w kwocie 68.300 zł od sumy ubezpieczenia 100.000 zł po upływie okresu ubezpieczenia 20 lat, suma ubezpieczenia

wraz z premią ubezpieczeniową wynosi 360.000 zł.

PRZYKŁAD II:

Oboje rodzice w wieku do 30 lat zawierają umowę ubezpieczenia na sumę 100.000 zł na okres 25 lat. Składka miesięczna wynosi 590 zł. Po 25 latach premia ubezpieczeniowa wynosi 270 proc. tj. 270.000 zł. Uposażone dziecko otrzyma razem 370.000 zł.

W razie przedwczesnego zgonu jednego z rodziców opłata składek ustaje, a PZU niezależnie od jednorazowego świadczenia, wypłacać będzie rentę miesięczną w wysokości 2 proc. aktualnie podwyższonej sumy ubezpieczenia. Renta płatna jest od dnia śmierci ubezpieczonego do końca okresu ubezpieczenia. Renta wzrasta corocznie o 13,5 proc. Jeżeli zgon ojca lub matki nastąpiłby w 15 miesiącu trwania umowy ubezpieczenia, wówczas do końca okresu ubezpieczenia, tj. przez okres 23 lat i 9 miesięcy, dziecko otrzyma tytułem rent kwotę 631.560 zł oraz 990.564 zł tytułem urealnienia.

Tak więc PZU wypłacił na rzecz uposażonego dziecka łącznie 1.992.124 zł, w razie zgonu drugiego z rodziców w okresie ubezpieczenia, uposażone dziecko otrzymuje drugą rentę miesięczną w wysokości 50 proc. renty miesięcznej ustalonej w dacie zgonu pierwszego ubezpieczonego.

W przypadku opłacania składki jednorazowo w wysokości 106.000 zł od 100.000 zł, po upływie okresu ubezpieczenia 25 lat premia ubezpieczeniowa wynosi 375% tj. 375.000 zł. Uposażone dziecko otrzyma razem 475.000 zł. K 336

SPOJRZENIA

MIĘDZY LWAMI A CHOPINEM

Wrzesień już tradycyjnie jest miesiącem filmu polskiego. Na ekranach kin dziewięć polskich premier, w Gdańsku — festiwal rodzimych obrazów, na którym zaprezentowano ponad 30 najnowszych filmów i rozdano po raz dziesiąty Złote Lwy.

Festiwal wenecki przynosi nagrodę Międzynarodowej Krytyki Filmowej dziełu Radostawa Piwowarskiego „Yesterday”, z Locarno nadchodzi wieść o „Brazowym Lamparcie” dla „Czterech pór roku” Andrzeja Kondratiuka, nagrody zdobyte przez „O-bi, O-ba” Piotra Szulkina i „Vabank II” Juliusza Machulskiego... No, i oczywiście, Srebrny Medal dla „Kobiety w kapeluszu” Stanisława Różewicza, przyznany kilka tygodni wcześniej na moskiewskim festiwalu.

Jaki więc jest dzisiejszy stan naszego kina: tak kiepski, jak wyglądałoby to z narzeką i powszechnego przekonania tzw. przeciętnych widzów, czy też istotnie godny w stu procentach owych krajowych i międzynarodowych laurów?

Być może, w ogóle nie należy zadawać takich — na pozór paradoksalnych — pytań. Ale skoro już ono padło, odpowiem, że nasza X Muza zasługuje niewątpliwie i na ostrą krytykę — i na międzynarodowe nagrody. Jej obraz i potiom jest przecież niezwykle zróżnicowany. Składają się przecież nań pozycje ambitne i wartościowe i zupełnie nieporozumienia lub też wyraźne porażki artystyczne: „Nadzie” Saniawskiego — i „Miłość z listy przebojów” Nowickiego, „Godność” Wionczka — i „Smażalnia stary” — że ograniczę się tylko do szczególnie wymownych przykładów.

Oczywiście, tesknimy najbardziej za filmami współczesnymi, takimi, które odkrywają się przed nami radość i dylematy naszych dni, podejmującymi trudne problemy etyczne i moralne współczesności, kwestie, które dziś, w pierwszej połowie lat 80-tych, najbardziej nas intrygują i niepokoją.

Tymczasem na ekranach raczej dramaty sensacyjne („Romans z intruzem”), szpiegowskie („Kim jest ten człowiek”), inne pozycje osnute wokół wydarzeń historycznych.

PEGAZ NA TUŁACZCE

Ze ten skrzydlaty rumak powinien fruwać, wie każdy, komu nieobce są mity starożytności. Dlaczego jednak telewizja od dłuższego czasu zdaje się traktować ów symbol natohnienia tak dosłownie — tego nie wie nikt.

I tak, gdy zdążyliśmy już przywyknąć do emisji magazynu w wieczory czwartkowe, telewizja biorąc pod uwagę głosy, że nadaje się go zbyt późno, przeniosła audycję na sobotnie popołudnie. I... od razu zaczęło się zamieszanie, bo w wolne od pracy i nauki soboty na ogół nie siedzimy w domu: wybieramy się na działkę, do znajomych albo właśnie do teatru czy kina. Po pewnym czasie „Pegaz” znów więc „przefrunął” na inny, również chyba pod tym względem niefortunny dzień, a przy okazji zmienił (nie po raz pierwszy zresztą w tak krótkim czasie) swą formułę. Na razie — bo nie wiadomo, jak długo — jedną część możemy oglądać w niedzielę, po wieczornym filmie, drugą zaś — tzw. „Magazyn literacki „Pegaza” — dopiero w poniedziałek i to późnym wieczorem.

Pomijając już dyskusyjną kwestię takiego „poszatkowania” audycji, niepo-

Na szczęście, grana już także w kinach „Kobieta w kapeluszu” mówi o dniu dzisiejszym. Ta opowieść o wrażliwej, szukającej swojego miejsca w życiu, młodej aktorce — to zarazem pretekst do postawienia współczesnemu widzowi kilku ważnych pytań: dokąd i jaką drogą zmierza? Jaki jest cel i sens jego prób i poszukiwań? I choć filmowi Stanisława Różewicza daleko do doskonałości artystycznej, właśnie z racji swoistego klimatu moralnego, interesującego i subtelnie narysowanego portretu głównej bohaterki, zasługuje na uwagę.

Również „Cztery pory roku” Kondratiuka to film współczesny, jakkolwiek określenie takie jest, być może, nieco szokujące w odniesieniu do obrazu będącego refleksją na temat związku człowieka z przyrodą. Jest to jednak zarazem oryginalna wizja życia, a także swoista recepta na neurozy — ciągle zabieganego i zagubionego wśród mnogości drobiazgów — współczesnego człowieka.

Jest przeto na co pójść do kina w tym miesiącu, choć nasze apetyty na spotkania z naprawdę znaczącymi dziełami polskich twórców są znacznie większe.

★

Mimo iż żyjemy teraz najwyraźniej pod znakiem kina, nie możemy zapomnieć, że wrzesień to także miesiąc ważnych imprez i wydarzeń muzycznych. Przede wszystkim Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, na którym melomani usłyszą bez mała 100 utworów, w tym 10 prawykonań, prawie 50 dzieł będzie w Polsce wykonywanych po raz pierwszy. Już choćby te fakty określają rangę imprezy, w której będą m. in. uczestniczyć orkiestry z Moskwy, Glasgow, Lublany, Ankary, Frankfurtu nad Menem.

Jeszcze nie przebrzmia echa „Warszawskiej Jesieni”, a już — od 1 października — czeka nas kolejna i to szczególnej wagi uczta muzyczna: tego dnia rozpoczyna się przecież najpoważniejsza impreza artystyczna organizowana przez nasz kraj: (XI już z kolei) Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina.

Więc dobrego odbioru na antenie (bo tylko nieliczni będą mogli słuchać koncertów w Filharmonii Warszawskiej) i oczywiście, bogactwa doznań i wrażeń podczas słuchania — niby tak dobrze nam znanych, a przecież wciąż zaskakujących nowymi interpretacjami artystów z całego świata — preludium i polonezów!

HENRYKA WITALEWSKA

koj fakt ciągłego jej przenoszenia. W pierwotnym zamyśle miała ona trafić do przeciętnego telewizora, często z miejscowości znacznie oddalonych od kulturalnych centrów. Dlatego tak ważne stało się wyrobienie, nawyku oglądania „Pegaza” przez nie zawsze otwartych na kulturę odbiorców. Nadawanie go przez wiele lat w tym samym terminie bardzo się do tego przyczyniło. Obawiam się, że dziś wielu potencjalnych widzów w czasie poniedziałkowej emisji przelaczy telewizor na drugi program, w którym nadawano właśnie następny, nie najwyższych lotów, ale lubiany przez masową publiczność serial brazylijski. No cóż, filmowy cykl „Opowieści o miłości”, wszędzie zyska więcej zwolenników niż dyskusja o nowo wydanej książce nieznanego pisarza. Może więc czasem warto zdać się na kompromis?

A, ciągle przecież zbyt mało powstaje audycji publicystyczno-kulturalnych o takim profilu i mocy popularyzatorskiej. Niezależnie od zastrzeżeń, jakie możemy mieć co do formuły tego programu, „Pegaz” to właściwie jedyny magazyn telewizyjny, prezentujący i komentujący tak wiele różnorodnych zjawisk kulturalnych. Bo co byśmy o telewizji nie mówili i jak jej nie krytykowali, dla wielu pozostaje ona jedynym oknem na świat. Szkoda więc chyba, żeby „Pegaza” oglądali tylko ci, którzy przypadkowo włączyli telewizor.

BOŻENA NIEDZIULKA

W TEATRZE ADEKWATNYM

STAROINDYJSKI EPOS I STACHURA

Znają doskonale ten teatr i jego sympatyczną siedzibę w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela przede wszystkim młodzi widzowie. Bo właśnie oni upodobili sobie szczególnie tę scenę. Scenę przygotowującą spektakle kameralne, przemawiające silnie i do emocji, i do intelektu, kończące się często bezpośrednią rozmową twórców przedstawienia z publicznością. Teatr pragnący w możliwie najskromniejszej, ale zarazem funkcjonalnej formie mówić o problemach żywo nas obchodzących, o sprawach, które znalazły swój zapis w wybitnych dziełach literackich. Teatr wychodzący naprzeciw najistotniejszym problemom psychicznym współczesnego widza, zmuszający go do refleksji i zamyslenia nad kształtem świata, losem i kondycją człowieka.

Kształt artystyczny poszczególnych spektakli doskonały jest i dopracowywany często latami; teatr ma bowiem ambicję, by każde jego następne spotkanie z widzami było owocniejsze w doznania natury etycznej i estetycznej.

Kolejny sezon Teatr Adekwatny, którym od lat kieruje Henryk Boukolowski,

otworzył już tradycyjnie w pierwszych dniach września przedstawieniem pt. „Obrona Warszawy” — rzecz o Stefanie Starzyńskim”. Obok spektaklu poświęconego bohaterstwu prezydentowi Warszawy, w tym sezonie w repertuarze teatru znajdują się: staroindyjski epos „Bhagawad Gita — Pieśń Pana” według Mahabharaty, „Cesarz” według Ryszarda Kapuścińskiego, „Mały Książę” według Antoine’a de Saint-Exupery’ego, „Za życie zuchwale” według Edwarda Stachury, „Totentanz in Polen” według Stanisława Grochowiaka oraz „Petla” według Marka Hłaski.

Ten ostatni spektakl (w reżyserii Magdy Teresy Wójcik) znany jest także widzom holenderskim, bowiem Teatr Adekwatny gościł z nim w końcu ubiegłego roku w kraju tulipanów, zaś zaprzyjaźniony zespół holenderski zaprezentował swoją wizję utworu Hłaski na warszawskiej scenie przy ulicy Brzozowej. Była to interesująca konfrontacja i dla twórców przedstawień, i dla publiczności.

Zachęcamy do bliższego zainteresowania się tą oryginalną sceną nie tylko widzów warszawskich, ale także młodzież i nauczycieli z całego kraju, którzy przecież często odwiedzają stolicę i niemal zawsze zahaczają o Stare Miasto. Wizyta w Teatrze Adekwatnym przyniesie z pewnością i jednym, i drugim wiele pożytku i satysfakcji.

Dodajmy jeszcze, że spektakl „Małego Księcia” nie jest adresowany — jak mogą przypuszczać niektórzy Czytelnicy — do dzieci, lecz przede wszystkim do młodzieży, na której scenie tej szczególnie zależy. (H. Wit.)



Henryk Boukolowski w „Małym Księciu”.

Fot. Andrzej Cybula

JAK NAJKRÓCEJ

● Powstaje nowa interesująca placówka kulturalna: Muzeum Sejmu Polskiego. Zbiera się już odpowiednie dzieła sztuki, archiwalia, fotografie. Dokonuje się zakupów w „Desie”, na aukcjach antykwarycznych, od osób prywatnych. M.in. nabyto już afisze wyborcze z dwudziestolecia międzywojennego i litografie Kazimierza Sikulskiego przedstawiające karykatury posłów do Sejmu Galicyjskiego, unikalne edycje, jak na przykład wydana w 1637 roku w Krakowie „Constitutio, statuta y przywileje na walnych seimiech ... od 1550 do 1637 uchwalone”.

Muzeum będzie się mieścić w gmachu przedwojennego Senatu — jedynym ocalałym budynku z dawnych zabudowań Sejmu i Senatu (obecnie mieszczą się w nim biura oraz urzędy Kancelarii Sejmu i Rady Państwa). Planuje się, iż Muzeum Sejmu Polskiego zostanie otwarte w 1988 roku.

● Księgozbiór zgromadzony w 20 tys. bibliotek szkolnych stanowi ponad

40 proc. polskich zasobów bibliotecznych. Stan ogólny księgozbiorów szkolnych szacuje na ok. 100 mln woluminów.

● Nad Wartą i Pilicą trwają zdjęcia do filmu Zbigniewa Kuźmińskiego „Nad Niemnem” według powieści Orzeszkowej; być może realizacja ta zbliży młodzież do utworu pani Elizy, nie ciesząc się — jak dotąd — zbyt dużym zainteresowaniem.

● Trwają przygotowania do obchodów setnej rocznicy śmierci i 175-lecia urodzin (która przypada w 1987 roku) wielkiego popularyzatora dziejów ojczyźnych — Józefa Ignacego Kraszewskiego. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, która wydała już 11 mln egzemplarzy książek autora „Starej baśni”, zakończy m.in. edycję cyklu historycznego „Dzieje Polski” w dotychczasowej postaci, rozpocznie wydawanie nowej serii powieści historycznych oraz będzie kontynuować edycję tzw. powieści ludowych.

● W tym roku mija 800 lat od powstania zabytku staroruskiej literatury „Słowo o Pulkui Igora”. W rezolucji XXII Konferencji Generalnej UNESCO, poświęconej temu dziełu, podkreślono znaczenie zawartych w nim ideałów pokoju i humanizmu, a także roli, jaką odegrało ono w procesie rozwoju literatury rosyjskiej i słowiańskich.

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

Przed nowym rokiem akademickim — gościmy w Politechnice Poznańskiej ■ Kandydaci na posłów — prezentacje ■ W czepku urodzona — o łódzkiej szkole elektrycznej ■ Rozmowy o Polsce — korespondencja własna z RFN